



Małgorzata Sadurska do połowy czerwca 2017 roku była szefową Kancelarii Prezydenta Andrzeja Dudy. Potem przeszła do PZU

Przeczytaj komentarze na:
pulaawy.24wspolnota.pl

S. R3

**Do końca maja nie
będziemy otwierać
przedszkola**

Placówki muszą spełniać wiele wyśrubowanych wytycznych. Czy są na to gotowe?

Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa

S. 16

\$.9

S. 3

S. 3

S.9

S. 14

S. 14

s. 15

\$.15

R5

**Dla wielu osób to
jedyna możliwość
dostania się do
pracy**

Mariusz Wicik, radny powiatowy

9

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Kamil Wąsik,
tel. 792 045 126
wasik@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Monika Głos-Oszatowska,
tel. 791 132 007
glos@24wspolnota.pl
Dominik Kęsik, tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska,
menager ds. reklamy
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnań 20, 21-306 Czemierniki
Skład:
Jarosław Pałys
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19
Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz
Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika
Wspólnota Puławska, ul.
Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy
(budynek HTM 1, obok BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe
Stanisław Samonek, ul.
Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

Na podwójnym gazie
i bez prawka

Puławska policja zatrzymała w ubiegłym tygodniu dwóch nie-trzeźwych kierowców, którzy siedli za kółkiem bez prawa jazdy. Teraz obaj staną przed sądem. Pierwszy wpadł w ręce funkcjonariuszy z komisariatu w Kurowie, gdy w Bobowiskach jechał bez włączonych świateł mijania i zapiętych pasów. W dodatku policjantom nie spodobał się styl jazdy opła. Postanowili zatrzymać go do kontroli. Okazało się, że 26-latek z gm. Markuszów nie ma prawa jazdy, ale za to ma prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie. Samochód, którym się poruszał nie miał aktualnych badań technicznych.

Tego samego dnia nietrzeźwego kierowcę toyoty w Puławach zatrzymał funkcjonariusz Lubelskiego Urzędu Celno – Skarbowego. 24-letni puławianin miał 1,3 promila alkoholu w organizmie i też jeździł bez uprawnień.

Puławski Ośrodek Kultury pracuje w nowych warunkach

Dom Chemika dalej działa

Od ponad miesiąca w obliczu obostrzeń epidemiologicznych puławianie nie mogą korzystać ze stacjonarnej oferty Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika”. Jak ośrodek zorganizował swoją pracę w tym trudnym czasie zdradza nam dyrektor Zbigniew Śliwiński.



Zbigniew Śliwiński,
dyrektor POK Dom Chemika
Pomimo iż w budynku nie odbywają się zajęcia artystyczne czy inne atrakcje, to naszą aktywność przenieśliśmy do internetu

praca księgowości i innych działów merytorycznych. Dla każdego z pracowników mamy zajęcia, nawet w takich warunkach, w jakich się wszyscy znaleźliśmy - opowiada Zbigniew Śliwiński.

Działalność przeniesiona
do internetu

W specyficznym czasie ośrodek nie zaniedbuje również działalności kulturalnej, choć na razie może ją realizować tylko przez internet.

- Pomimo iż w budynku nie odbywają się zajęcia artystyczne czy inne atrakcje, to naszą aktywność przenieśliśmy do internetu. Na naszym Facebooku i kanale YouTube udostępniamy filmy promujące to, co już się u nas wydarzyło, przypominamy cykl Akademia Wspólnej Zabawy, dzielimy się twórczością naszych podopiecznych i udostępniamy spektakle. Pokazujemy też, jak ciekawie spędzać czas wolny w domu - temu służy m.in. nasz cykl wideo „Poeci dla dzieci” oraz filmiki instruktażowe, poświęcone zdalnym warsztatom lalkarskim. Zachęcamy także do udziału w konkursach

plastycznych i literackich, rozwiązywania quizów i zagadek on-line - tłumaczy dyrektor. Jedną z propozycji jest konkurs plastyczny „Dobry jak chleb - ojcowie polskiej duchowości i miłosierdzia”, który wpisuje się w obchody Roku Świętego Jana Pawła II, a także XXI. rocznicę nadania miastu Puławy patrona świętego Brata Alberta Chmielowskiego.

Wobec obostrzeń ośrodek musiał odwołać lub zmienić termin organizowanych wydarzeń. Pierwszym z nich był XIX Ogólnopolski Konkurs Tańców Polskich „O Pierścień Księżnej Izabeli”, zaplanowany na 14 i 15 marca. Ośrodek planuje jednak kolejne inicjatywy, mając nadzieję, że sytuacja pozwoli na ich realizację - to np. Warsztaty Jazzowe i Bluesowe.

Kamil Wąsik

R E K L A M A

Złomowanie Samochodów
autoholowanie - 24/7
bezpłatne złomowanie pojazdów
wydawanie zaświadczeń dla wyd. komunikacji
sprzedaż nowych i używanych części samochodowych
skup wszystkich marek samochodów
Brzeźnica, 26-900 Kozienice
Dawna baza SKR tel: 508 051 432 • 512 692 455

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070**PORADNIA KARDIOLOGICZNA:**
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)**PRACOWNIA HOLTERA**
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Ledwo popadało i dwie kraksy

Padający deszcz i mokra nawierzchnia drogi sprawiły, że w środowy wieczór (29.04.) w Puławach doszło do dwóch kolizji, w wyniku których do szpitala trafiło 3 osoby.

Do pierwszego zdarzenia doszło ok. godz. 19.00 na ul. Skowieszyńskiej. Kierowca volkswagena nie dostosował prędkości do panujących na drodze warunków, nie wyhamował i uderzył w tył jadącego przed nim peugeota. Kierującą osobówką kobieta w wyniku odniesionych obrażeń została przewieziona do szpitala. Na kolejną kraksę nie trzeba było długo

czekać. Zaledwie dwie godziny później do zderzenia dwóch aut doszło na ul. Dęblińskiej. - Kierujący oplem 26-latek z powiatu zwoleńskiego, na łuku jezdni stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu doprowadzając do zderzenia z jadącym z naprzeciwka audi - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Do szpitala trafił 38-letni kierowca audi oraz pasażerka opła. W dodatku okazało się, że 26-letni mężczyzna spod Zwoleń nie ma uprawnień do kierowania pojazdami. Obaj kierowcy uczestniczący w zdarzeniach byli trzeźwi.

Marta Pietroń

R E K L A M A

**SKUP AUT
KASACJA**
533-177-388
ROZPEDOWSCY.PL

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
**POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARI**
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96
USŁUGI
ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Olpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet
Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejdą 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiolka Trans
603 472 217, 727 524 050
886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ,
Grzegorz Jedryś 668 251 541
NAPRAWY
AGD
Autoryzowany Serwis AGD,
Zuh Elmar 81 888 60 60
**ZEGARMISTRZ
I DORABIANIE KLUCZY**
Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo
81 887 30 40, 80 011 96 64
**BUDOWLANO-
REMONTOWE**
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski
i s.c. 076 949
ELEKTRYK
El-Bud - Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki
881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pelen Zakres Usług
696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522
GASTRONOMIA
PAPOO - Restauracja i Pub
i Catering 537 659 888
Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22
Restauracja Pod Dębami tel.691024470

To m.in. tą drogą właściciele firm i samozatrudnieni mogą wnioskować o wsparcie w związku z kryzysem spowodowanym koronawirusem

Przedsiębiorcy szturmują urząd pracy

Zainteresowanie pomocą państwa w ramach tzw. tarczy antykryzysowej przebiegało przewidywania urzędników. - Na samą tylko mikropożyczkę do wczoraj wpłynęło 2105 wniosków, każdy o wartości 5 tys. zł. A to dopiero początek - mówi Krzysztof Gumieniak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach.



Krzysztof Gumieniak,
dyrektor PUP w Puławach
Odnotowujemy coraz większą liczbę osób zarejestrowanych jako bezrobotne, a odpływ tych, którzy się wyrejestrowują z urzędu jest niewielki

Dyrekcja PUP w Puławach

Ani organizacyjnie, ani logistycznie, w tak krótkim czasie nie byliśmy przygotowani na przyjęcie takiej ilości wniosków

rzadzący przygotowali pakiet pomocowy dla firm, które ucierpiały przez koronawirusa. Tzw. tarcza antykryzysowa zaczęła działać w kwietniu. Jej rozwiązania są skierowane zarówno do samozatrudnionych, jak i mikro, małych, czy średnich przedsiębiorstw. O pomoc mogą starać się m.in. za pośrednictwem powiatowych urzędów pracy.

„Tarcza” uratuje firmy?

Jak informuje dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach zainteresowanie rozwiązaniami proponowanymi przez rząd w ramach tarczy antykryzysowej dla przedsiębiorców jest ogromne.

- W zasadzie od początku funkcjonowania tarczy antykryzysowej na urzędy pracy zostało nałożone ogromne zadanie, związane z udzielaniem wsparcia finansowego dla samozatrudnionych oraz mikro, małych i średnich przedsiębiorców. Ani organizacyjnie, ani logistycznie, w tak krótkim czasie nie byliśmy przygotowani na przyjęcie takiej ilości

wniosków. Jednakże zdając sobie sprawę z tego, że w tym momencie najważniejsze jest utrzymanie miejsc pracy, chcemy w miarę naszych możliwości i w możliwie najkrótszym czasie pomóc naszym pracodawcom oraz samozatrudnionym zrealizować ich potrzeby w zakresie rządowego wsparcia, dlatego od miesiąca pracujemy pełną parą. Na samą tylko mikropożyczkę do wczoraj wpłynęło 2105 wniosków, każdy o wartości 5 tys. zł. oraz 200 wniosków na wsparcie w ramach form związanych z refundacją na kwotę blisko 2,5 mln złotych. A to dopiero początek - mówi Krzysztof Gumieniak i dodaje: - Analizując na bieżąco sytuację, już zawnioskowałem o pozyskanie dodatkowych środków na mikropożyczkę w wysokości 10 mln zł, tak żeby zapewnić stałe finansowanie dla wszystkich naszych beneficjentów.

Aby sprawnie obsłużyć wszystkich zainteresowanych pozyskaniem w ramach tarczy antykryzysowej wsparciem kierownictwo urzędu powołało specjalny 15 osobowy zespół.

Infolinia ws. tarczy antykryzysowej w PUP Puławy czynna jest od pn. do pt. w godz. w godz. 8.00 - 14.00 pod nr tel. 694 044 474 oraz 607 369 085

Wszystko jest uproszczone do minimum. Wnioski można składać drogą elektroniczną poprzez portal praca.gov.pl, pocztą lub osobiście. Na stronie internetowej urzędu, przy każdej z poszczególnych form wsparcia znajduje się opis schematu składania wniosku. Trzecią formę załatwienia formalności, jak przyznaje dyrektor PUP w Puławach, wybiera wielu klientów, którzy prawdopodobnie ze względu na brak profilu zaufanego zostawiają dokumenty w specjalnej skrzynce wrzutowej. - To jednak automatycznie wydłuża całą procedurę i te umowy mogą być realizowane w dalszej kolejności. Odbieramy wiele telefonów, gdzie osobom zainteresowanym niekiedy trzeba tłumaczyć całą ścieżkę dotyczącą złożenia wniosku oraz tego, jak założyć profil zaufany. To z kolei powoduje, że zamiast analizować wnioski merytorycznie i przelewać płatności na konta beneficjentów, cały zespół pracowników urzędu zajmujących się wsparciem w ramach tzw. tarczy antykryzysowej jest zablokowany nieprzerwanym udzielaniem informacji przez telefon - tłumaczy Krzysztof Gumieniak.

Dlatego, dostrzegając ten problem, a jednocześnie zdając sobie sprawę z konieczności stałego kontaktu z klientami w tym zakresie, od 29 kwietnia środy puławski urząd pracy uruchomił specjalną infolinię. - Na naszej stronie internetowej są podane dwa numery telefonów

komórkowych, przy których nasi konsultanci na bieżąco udzielają informacji na temat wsparcia w ramach tarczy antykryzysowej - mówi Krzysztof Gumieniak.

Przestrzega, że w ciągu dnia telefonów jest niekiedy tak dużo, że niestety może zdarzyć się, że infolinia także będzie zajęta.

- Dlatego prosimy naszych potencjalnych wnioskodawców o cierpliwość i wyrozumiałość, bo właśnie teraz obciążenie urzędu jest największe - podkreśla dyrektor PUP w Puławach. Jak przyznaje do tej pory najwięcej osób zawnioskowało o udzielenie mikropożyczki, z uwagi na najłatwiejszy sposób jej pozyskania i brak dodatkowych obostrzeń oraz możliwość jej umorzenia. - W zasadzie to wnioskodawca musi prowadzić działalność gospodarczą przed 1 marca 2020 roku, a po otrzymaniu środków na konto utrzymać ją przez 3 miesiące, bo wtedy dopiero po spełnieniu tego warunku może składać wniosek o umorzenie. Gros wnioskodawców to samozatrudnieni, stąd tak duża ogólna liczba tych wniosków - tłumaczy Krzysztof Gumieniak.

Inaczej sprawa wygląda przy refundacji kosztów prowadzenia działalności gospodarczej - w tym przypadku przedsiębiorca musi wykazać spadek dochodów w ciągu 2 miesięcy, w odniesieniu do dwóch analogicznych miesięcy roku poprzedniego.

O co mogą wnioskować przedsiębiorcy w ramach tzw. tarczy antykryzysowej za pośrednictwem powiatowych urzędów pracy?

1. Niskooprocentowaną pożyczkę z Funduszu Pracy dla mikroprzedsiębiorców
2. Dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorców samozatrudnionych
3. Dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników dla mikroprzedsiębiorców, małych i średnich przedsiębiorców

Szczegóły można znaleźć na stronie internetowej PUP w Puławach - www.pulawy.praca.gov.pl

Bezrobocie stoi, urząd się otwiera

Na początku epidemii urząd zamknął swoje drzwi dla petentów. Jednak teraz powoli wraca do obsługi bezpośredniej, chociażby w przypadku podpisywania umów z pracodawcami. Jak przewiduje dyrektor Gumieniak od maja PUP powinien wrócić do normalnego trybu pracy. - W powiecie puławskim wskaźnik stopy bezrobocia za marzec wyniósł 5,4%, aczkolwiek sytuacja pewnie ulegnie zmianie na gorsze, kiedy podsumujemy kwiecień. Odnotowujemy coraz większą liczbę osób zarejestrowanych jako bezrobotne, a odpływ tych, którzy się wyrejestrowują z urzędu jest niewielki ze względu na zdecydowanie mniejszą liczbę wpływających do naszych rejestrów ofert pracy - dodaje Krzysztof Gumieniak.

Marta Pietroni

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja „POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:

- Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
- Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
- Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

Na ulicy groził nożem

Trzy najbliższe miesiące w areszcie spędził 18-latek z Puław, który na ulicy zaczepiał przechodniów i groził im nożem. Za swoje zachowanie odpowie przed sądem.

W ubiegłym tygodniu młody mężczyzna zaczął zaczepiać przypadkowe osoby i używać wulgarnych słów. O zajściu policję zawiadomił świadek zdarzenia. Gdy jeden z przechodniów zwrócił 18-latkowi uwagę, ten zareagował jeszcze większą agresją i wyciągnął nóż kuchenny. Na szczęście nie zdążył go użyć, bo w porę dotarła policja. Ale w czasie szarpaniny znieważał też jednego

z interweniujących policjantów. Nastoletek trafił do policyjnego aresztu. W międzyczasie stróża prawa sprawdził go w policyjnych kartotekach. -W trakcie czynności procesowych w tej sprawie, wyszło na jaw, że młody mężczyzna już wcześniej groził innej osobie użyciem noża, zmuszając ją do wydania mu przedmiotów, na których mu zależało. Za to również usłyszał zarzut - mówi podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji. Zarówno policja, jak i prokuratura skierowali do sądu wniosek o tymczasowy areszt dla mężczyzny, do którego ten się przychylił. Grozi mu nawet 3 lata odsiadki.

Marta Pietroni

Jechał tak szybko, że nie zauważył radiowozu

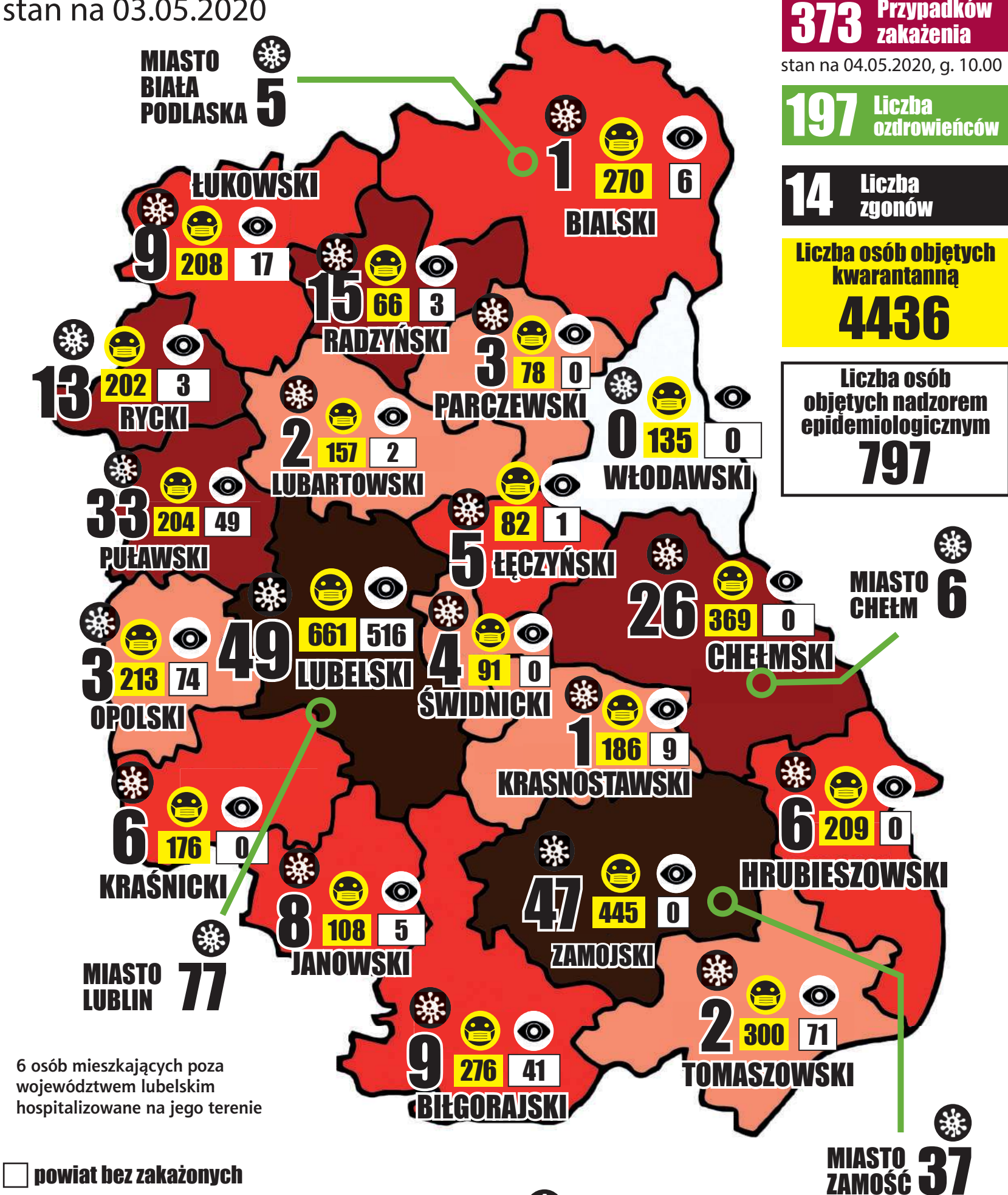
215 km/h pędził drogą ekspresową S17 53-latek z Lublina. Dostał mandat i punkty karne.

Pirat drogowy został zatrzymany w miniony weekend przez funkcjonariuszy patrolujących ekspresówkę z Lublina do Warszawy. Ciemne BMW pędziło z tak zawrotną prędkością, że jego kierowca nie zauważył jadącego prawym pasem policyjnego radiowozu. Policjanci nagrali jego poczynania na wideorejestrator, a następnie zatrzymali, by ukarać kierującego osobówką. Oprócz niego na terenie powiatu stróża prawa za to samo przewinienie ukarali 6 kierowców. 5 na 3 miesiące straciło prawo jazdy.

Marta Pietroni

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 03.05.2020



6 osób mieszkających poza
województwem lubelskim
hospitalizowane na jego terenie

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

Kolory odzwierciedlają sumę
zakażonych w po-
wiecie grodzkim
i ziemskim.

- liczba osób zakażonych
- liczba osób objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

373 Przypadków
zakażenia

stan na 04.05.2020, g. 10.00

197 Liczba
ozdrowieńców

14 Liczba
zgonów

Liczba osób objętych
kwarantanną
4436

Liczba osób
objętych nadzorem
epidemiologicznym
797

Geriatry już otwarta, są pierwsi ozdrowieńcy

W Oddziale Chorób Wewnętrznych i Geriatrii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej zakończył się już okres kwarantanny. Powtórne badania wykazały, iż nikt z pacjentów i personelu nie jest zakażony.

Przypomnijmy, oddział został zamknięty 16 kwietnia, ponieważ przebywał tam jeden z pacjentów z wynikiem pozytywnym. Personel został poddany kwarantannie, zaś pacjenci odizolowani. Pacjenci zostali otoczeni opieką specjalnego zespołu, powołanego do pracy w tym obszarze.

- Wyniki badań potwierdzają, że w zakresie opieki nad pacjentami zachowywane są szczególne środki ostrożności i wszelkie procedury epidemiologiczne - mówi Magdalena Us, rzecznik prasowy szpitala.

Ponadto w białskim szpitalu jest już trzech ozdrowieńców. Pacjenci przebywający na Oddziale Obserwacyjno-Zakaźnym po wykonaniu dodatkowych badań zostali wypisani ze szpitala.

(McM)

Egzaminy na prawo jazdy w maseczkach

ŁUKÓW Od 4 maja w Oddziale Terenowym Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łukowie ponownie można zdawać egzaminy na prawo jazdy. Ośrodek wrócił do pracy po prawie dwumiesięcznej przerwie.

Jak informuje Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Białej Podlaskiej przy zachowaniu wszelkich możliwych standardów sanitarnych wymaganych przez przepisy prawne i zalecenia ochrony przeciwepidemicznej wznawia się egzaminy teoretyczne oraz praktyczne na prawo jazdy w WORD Biała Podlaska oraz w OT Łuków. Przypomnijmy, że pracę ośrodka zawieszono ze względu na stan epidemii 13 marca. Od 4 maja można znów zdawać egzaminy praktyczne na kategorii prawa jazdy A, A1, A2, AM, B+E, C, C+E, T oraz D. Są też przeprowadzane egzaminy teoretyczne na wszystkie kategorie prawa jazdy. Oddziale Terenowym WORD w Łukowie w tym samym czasie w poczekalni będzie mogło przebywać nie więcej niż 5 osób. Tyle osób będzie mogło również uczestniczyć jednocześnie w szkoleniach i kursach. Natomiast egzamin teoretyczny będzie mogło zdawać jednocześnie 3 osoby. Obowiązuje dezynfekcja rąk i maseczki.

Łukasz Prusak

Jeszcze nie wiadomo, jak będą wyglądały matury i egzamin na zakończenie szkoły podstawowej

Maturzyści i ósmoklasiści w stresie

Żyją w zawieszeniu, niepewności i sami muszą motywować się do nauki przed jednymi z najważniejszych egzaminów w życiu. - Musieliśmy poniekąd wejść w dorosłość, jaką poznalibyśmy dopiero na studiach - mówi wprost maturzysta z ZSO nr 1 w Puławach.

Koronawirus wybił ich z rytmu

Gdyby nie epidemia ósmoklasiści stres mieliby już za sobą. Zaplanowany na koniec kwietnia Egzamin Ósmoklasisty najpierw odwołano, a następnie przełożono na czerwiec. Podobnie uczniowie ostatnich klas szkół średnich - od wczoraj powinni wystartować z maturalnym maratonem, tymczasem na egzaminy muszą poczekać jeszcze miesiąc.

Jak zgodnie podkreślają zarówno ósmoklasiści, jak i maturzyści, czas zawieszenia zajęć w szkołach, niepewność co do terminu egzaminu i wybiecie z dotychczasowego toku przygotowań wcale nie wpłynęło na nich pozytywnie. Wręcz przeciwnie. Wątpliwości co do tego nie mają także rodzice.

- Uważam, że ta trudna sytuacja związana z epidemią oraz zmianami, jakie zaszły w oświacie, czyli wprowadzenie nauczania zdalnego wpływa niekorzystnie na samych uczniów, nauczycieli jak i nas, rodziców - mówi Justyna Klentak, mama ósmoklasisty ze SP nr 3 w Puławach.

Jej zdaniem decyzja o przesunięciu egzaminów z kwietnia na czerwiec była słuszną. Z jednej strony uczniowie mają więcej czasu na naukę. Ale są i złe strony tego posunięcia. - Natomiast samo oczekiwanie na egzaminy jest dla uczniów bardzo stresujące, choćby dlatego, że ten czas jest tak wydłużony. Dochodzi niepewność, która powoduje w uczniach negatywne emocje. Myślę, że uczniowie woleliby mieć to już za sobą. Mogliby skupić się na wyborze nowej szkoły - tłumaczy.

Egzamin ósmoklasisty nie konieczny?

Choć egzaminy mają zostać zorganizowane tak, by wszystkim, zarówno uczniom, jak i członkom komisji egzaminacyjnej, zapewnić maksymalne bezpieczeństwo, wśród nauczycieli szkół podstawowych pojawiają

się opinie sugerujące, że Egzaminu Ósmoklasisty wcale nie trzeba byłoby przeprowadzać. Co proponują w zamian? - Uważam, że w obecnej sytuacji najlepszym rozwiązaniem dla uczniów byłaby rezygnacja z egzaminu i zastąpienie go konkursem świadectw. Po pierwsze w ten sposób zapewniamy uczniom maksymalne bezpieczeństwo, przeprowadzając egzamin, narazimy nie tylko zdrowie uczniów, ale ich rodziców, nauczycieli. Powinniśmy również pomyśleć o tym, że uczniowie żyją w stresie i niepewności. Emocje te są związane nie tylko z sytuacją pandemii, ale i ze zdalnym nauczaniem. Dzieci napotykać na wiele trudności, ich szanse nie są równe, nie zawsze mają komputer, dostęp do internetu - tłumaczy Anita Jurkowska, nauczyciel języka polskiego w SP nr 3 w Puławach i dodaje: - Zarówno nauczyciele jak i uczniowie nie byli przygotowani do szybkiego przejścia na inną, zdalną formę nauczania. Te wszystkie trudności na pewno przełożą się na końcowy wynik egzaminu.

Marta Pietroni



Danuta Nowaczek,
dyrektor SP w nr 3 W Puławach

Nauczyciele, którzy uczą w klasach ósmych, kładą ogromny nacisk na przygotowanie do egzaminu. W Szkole Podstawowej nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach odbyły się dwa próbne egzaminy ósmoklasisty i udało się przeprowadzić je przed epidemią. Skorzystaliśmy również z materiałów do przeprowadzenia próbnego egzaminu ósmoklasisty udostępnionych przez CKE. Każdy chętny uczeń mógł spróbować swoich sił, rozwiązując przykładowe zadania. Nauczyciele nadal wspierają uczniów i przygotowują ich do egzaminu, który został przesunięty i odbędzie się w dniach od 16 do 18 czerwca 2020r. Jako dyrektor szkoły przestrzegam procedur dotyczących tego, tak ważnego dla młodych ludzi, wydarzenia



Nina Lisiowska,
tegocznna maturzystka w ZSO nr 1 im. KEN w Puławach

Zawieszenie zajęć i niepewność co do terminu matury były dla mnie bardzo stresujące, przez co trudniej było mi się zmotywować do nauki. Wcześniej wszystko było poukładane, byliśmy nastawieni na konkretny termin. Niestety epidemia to wywróciła. Musieliśmy przyszywać się do nowej rzeczywistości. Uważam, że przerwa od szkoły i toku zajęć, do którego byliśmy przyzwyczajeni może wpłynąć na wyniki egzaminów, które mogą nam nie pójść tak dobrze, jak zakładamy. Powinniśmy jednak docenić dodatkowy czas i wykorzystać go w 100% Jestem pewna, że szkoła zapewni nam warunki do bezpiecznego i komfortowego przeprowadzenia egzaminów. Jednak obawiam się, że fakt, iż będziemy musieli w salach siedzieć w maseczkach nie wpłynie dobrze na skupienie, bo przecież nie nosimy ich cały czas



Martyna Matras,
ósmoklasistka w SP nr 3 w Puławach

Zmiany w szkole, czyli wprowadzenie nauczania zdalnego nie wpłynęły na mnie pozytywnie, gdyż wolałabym chodzić do szkoły, spotykać się z koleżankami i kolegami i mieć egzamin ósmoklasisty już za sobą. Na szczęście codziennie mamy lekcje online. Przebiegają one sprawnie i w miłej atmosferze, prawie tak samo jak w szkole. Czas, który pozostał mi do egzaminu, staram się jak najowoconiej wykorzystać, by jeszcze lepiej przygotować się do testów. Oprócz nauki, mam też czas dla siebie. Rano są zajęcia online, natomiast popołudniami, od kiedy zniesiono częściowy zakaz wychodzenia z domu, staram się spędzać czas aktywnie. Wychodzę na spacer lub na rower. A jeśli pogoda na to nie pozwala, odpoczywam w domu, oglądając telewizję lub grając w gry.

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl



Marta Gładysz,
dyrektor ZSO nr 1 w Puławach

Pracujemy nad organizacją egzaminów. To dla nas wszystkich nowa sytuacja. Czekamy na szczegółowe wytyczne z CKE. Chcemy zapewnić młodzieży odpowiednie warunki i atmosferę. Z kolei rezygnacja z egzaminów ustnych to bardzo dobra decyzja ze względów bezpieczeństwa. W naszej szkole, mimo że młodzież zakończyła już zajęcia, maturzyści w dalszym ciągu korzystają z konsultacji on-line. Widzimy, że uczniowie potrzebują kontaktu i wsparcia nauczycieli



Amelia Mucha,
ósmoklasistka w SP nr 3 w Puławach

Sytuacja, w której znalazłam się w związku z zawieszeniem zajęć w szkole i przesunięciem egzaminu ósmoklasisty, nie wpłynęła na mnie pozytywnie. Mimo że dzięki temu zyskałam więcej czasu na naukę przedmiotów egzaminacyjnych, wolałabym, aby testy odbyły się w pierwotnym terminie i byłyby już za mną. Czas, który pozostał mi przed oficjalnym egzaminem ósmoklasisty, staram się maksymalnie wykorzystać na powtarzanie wiadomości, aby moje wyniki, które uzyskam na egzaminie były jak najwyższe. Czas wolny organizuję sobie tak, by mieć chwilę też dla siebie, na odpoczynek.



Kamil Górecki,
tegocznny maturzysta w ZSO nr 1 im. KEN w Puławach

To dość specyficzna i zaskakująca sytuacja dla wszystkich. Musieliśmy szybko się do niej dostosować, znaleźć w sobie motywację, aby samemu uczyć się bez nauczycieli i samemu się dyscyplinować, co czasem jest trudne. Musieliśmy poniekąd wejść w dorosłość, jaką poznalibyśmy dopiero na studiach. Czuję się zmęczony tym wszystkim. Teoretycznie nasz rok szkolny powinien się zakończyć, ale faktycznie wciąż trwa, bo jeszcze nie mamy matur. Przez koronawirusa musiałem zrezygnować z korepetycji. Uważam, że rezygnacja z ustnych matur to akurat dobry krok, bo ich wyniki na żadnej uczelni do niczego się nie wliczały, chyba, że ktoś wybierał się np. na filologię. Osobiście chciałbym mieć maturę już za sobą. Co do czerwcowego terminu egzaminów, uważam, że nie jest to dobra, ale chyba jedyna opcja. Gdzieś z tyłu głowy mam niepokój, związany z tym, że będę musiał spotkać się z większą grupą osób. Na razie jeszcze nie wiemy w pełni, jak to ma wyglądać. Niepewność jest bardzo męcząca i bardzo stresująca

Szefowa szpitala w Lubartowie zapewnia, że zakażony lekarz nie był pracownikiem jej placówki

Więcej osób z powiatu w kwarantannie. Mieli kont

POWIAT LUBARTOWSKI:

Na przestrzeni ostatniego tygodnia prawie dwukrotnie wzrosła liczba osób objętych kwarantanną. To efekt wywiadu pracowników sanepidu, którzy ustalili, kto miał kontakt z zakażonymi. Tymczasem przetestowano już część pracowników DPS-u w Ostrowie Lub. - Poczułem ulgę - komentuje dyrektor ośrodka.

Wiele osób miało kontakt

Dotychczas w powiecie lubartowskim zdiagnozowano dwie osoby zakażone koronawirusem Sars-CoV-2. Nic się na przestrzeni ostatnich siedmiu dni w tej kwestii nie zmieniło. O pierwszym przypadku w powiecie poinformowano oficjalnie 14 marca. Nie podano wówczas jednak, jakiej płci jest osoba zakażona, ani w jakim jest ona przedziale wiekowym. Wiadomo jednak, że osoba ta jest już zakwalifikowana jako ozdrowieniec, czyli osoba, która nie ma objawów COVID-19, czyli choroby wywołanej przez koronawirusa. 16 kwietnia poinformowano o wykryciu drugiej osoby zakażonej z naszego powiatu.

To mężczyzna w przedziale wieku 41-60 lat.

- Nie mamy na razie informacji, by druga osoba spośród zakażonych z powiatu lubartowskiego była już zakwalifikowana jako ozdrowieniec. Wciąż figuruje jako pacjent „dodatni” - przyznaje Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Znaczny wzrost na przestrzeni ostatnich siedmiu dni odnotowano za to w statystyce osób objętych kwarantanną w powiecie lubartowskim. Jeszcze tydzień temu informowaliśmy o 85 mieszkańcach znajdujących się w kwarantannie, według danych z minionej niedzieli, 3 maja, takich osób było u nas już 157, czyli niemal dwa razy więcej. Warto odnotować, że jest to zmiana tendencji z poprzednich tygodni, gdy liczba osób objętych kwarantanną w powiecie stopniowo spadała.

- Wzrosty liczby osób w kwarantannie zawsze są efektem wnikliwych wywiadów przeprowadzonych przez pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Obejmowane są osoby, które miały kontakt z osobą zakażoną - zaznacza rzecznik prasowy WSSE w Lublinie.

Sylwia Domagała

p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie

- Internetowy hejt odnosi się też bezpośrednio do mnie. Nie wpłynie to jednak na jakość mojej pracy

Tadeusz Fituch

dyrektor DPS w Ostrowie Lub.

- Wszystkie wyniki są ujemne. W duchu się myślało, że wszyscy pracownicy są zdrowi, ale wraz z informacją o wynikach poczułem ulgę

Ulgę po testach w DPS-ie

Wojewoda Lech Sprawka zapowiedział, że służby sanitarne wezmą się za przesiewowe testowanie na obecność koronawirusa Sars-CoV-2 pracowników jednostek z terenu województwa, m.in. domów pomocy społecznej. Jednym z pierwszych ośrodków, w których podjęto akcję, jest Dom Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim. Pierwsze próbki od personelu tej jednostki - 17 osób - pobrano w ubiegłą środę, 29 kwietnia. Były to osoby będące aktualnie w pracy. W minioną niedzielę, 3 maja, próbki pobrano od kolejnej części pracowników - 12 osób, tuż przed początkiem kolejnej tygodniowej zmiany. Zostały

one zebrane w osobnym budynku i od momentu pobrania próbek, do momentu rozpoczęcia pracy nie opuszczały już tego obiektu. Od 13 kwietnia DPS w Ostrowie Lubelskim działa bowiem na nowych zasadach - pracownicy jednej zmiany są skoszarowani na terenie jednostki i pracują ciągiem przez cały tydzień. Na miejscu wykonują swoje obowiązki, jedzą i śpią. Wszystko po to, by zminimalizować ryzyko pojawienia się zakażenia w ośrodku, którego podopieczni są szczególnie narażeni na skutki infekcji wywołanej przez koronawirusa. - Wszystkie wyniki są ujemne. W duchu się myślało, że wszyscy pracownicy są zdrowi, ale wraz z informacją o wynikach po-

czułem ulgę. Nie daje to oczywiście stuprocentowej gwarancji, ale znacznie zmniejsza ryzyko pojawienia się koronawirusa w jednostce - zaznacza Tadeusz Fituch. Testów pracowników na razie nie przeprowadzono jeszcze w DPS-ie w Kocku. - Lista placówek, których pracowników mamy przetestować jest długa, ona jest cały czas tworzona, są na niej choćby domy dziecka czy hospicja. Terminy testów są ustalane i przeprowadzimy je tam w niedługim czasie - powiedział pod koniec ubiegłego tygodnia Magdalena Smolińska-Kornas. Jednostka nie poszła śladem DPS-u w Ostrowie Lubelskim i nie będzie pracowała w systemie zmian tygodniowych.

- Nie zgodziły się na to pracownice związki zawodowe - zaznacza starosta Ewa Zybala, której podlega DPS-y w powiecie lubartowskim.

Dostali zakaz pracy w dwóch miejscach

W ostatnich tygodniach zakażenie koronawirusem Sars-CoV-2 zdiagnozowano u jednego z medyków z powiatu radzyńskiego. Szefowa szpitala w Lubartowie zapewnia, że nie był on pracownikiem również jej placówki. - Wydałam zakaz pracy

w różnych miejscach dla medyków z naszego szpitala. To była moja decyzja i dziś okazuje się, że była ona trafna. Słysz się w mediach, że źródła zarażeń są przenoszone z różnych podmiotów leczniczych. Praca medyków tylko w jednej placówce to jedyne rozwiązanie, które w sposób znaczny zmniejsza ryzyko zakażenia się personelu medycznego. Taka decyzja spowodowała oczywiście zmiany w grafikach lekarskich i pielęgniarskich - wyjaśnia Sylwia Domagała, p.o. dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej. W lubartowskim szpitalu są od tego zakazu jedynie dwa wyjątki.

- To pielęgniarka, która wspiera DPS w Ostrowie Lubelskim. Zgłosiła się ona dobrowolnie do takiej pomocy, zrobiono jej wcześniej test na obecność koronawirusa. Oprócz tego jedna osoba z oddziału neonatologii ma zgodę na pracę w szpitalu w Lublinie, ponieważ neonatologów w Polsce jest bardzo mało - precyzuje p.o. dyrektora szpitala.

Ludzie dobrej woli i hejterzy

Wciąż trwa zbiórka na rzecz SPZOZ w Lubartowie. Osoby, chcące wesprzeć szpital w trudnym okre-

Papieros odchodzi do lamusa. Walka z nałogiem przechodzi do ofensywy

Już 20 maja ze sklepowych półek znikną tzw. „mentole”. Czy zastąpią je e-papierosy i czym różnią się od tych tradycyjnych?

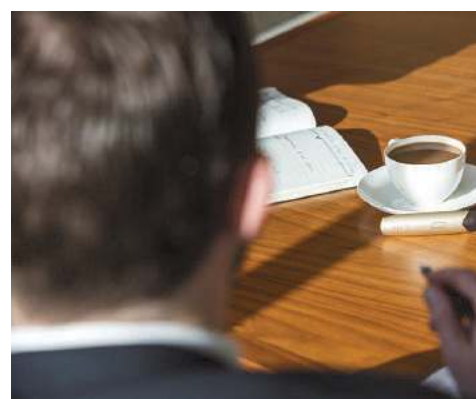
Czy symbol XX wieku bezpowrotnie znika z półek sklepowych? Jeszcze nie, ale póki co wycofywane są papierosy mentolowe. Definitywnie ich koniec nastąpi już 20 maja tego roku. Po tej dacie żaden palacz, a palących jest w Polsce ponad 8 mln, nie kupi papierosów z tym dodatkiem smakowym w żadnym kraju Unii Europejskiej, czyli także nie będą one dostępne w pobliskim sklepie czy na stacji benzynowej. To wynik wdrożenia założeń dyrektywy unijnej z 2016 roku, mającej na celu walkę z nałogiem palenia poprzez wycofanie tych wyrobów tytoniowych, które uznano za bardziej atrakcyjne dla konsumentów. Na tym etapie zabraknie papierosów aromatyzowanych, ale można się spodziewać, że to jedynie pierwszy krok. Zdecydowana większość palaczy mentoli deklaruje bowiem, że nie rzuci palenia po 20 maja, a jedynie wybierze inne papierosy lub produkty alternatywne zawierające oczyszczony tytoń, a więc papierosy elektroniczne tzw. e-papierosy.

Potencjał redukcji szkód, mniej pożarów

Firmy tytoniowe od lat szukają mniej szkodliwej alternatywy dla swoich produktów.

Prowadzone są setki badań w niezależnych laboratoriach na całym świecie, w tym w Polsce. Prowadzi je m.in. prof. Andrzej Sobczak, ekspert w dziedzinie ochrony zdrowia, który stwierdził, że e-papierosy są 23 razy mniej szkodliwe od tradycyjnych. Są też skuteczniejsze w ograniczaniu nałogu palenia od np. zastępczej terapii nikotynowej.

- Jeżeli nie możemy zmusić pacjenta do odstawienia tytoniu, to powinniśmy stosować



redukcję ryzyka. Z badań Amerykańskiej Agencji Leków i Żywności oraz Narodowego Instytutu Zdrowia w Wielkiej Brytanii wiemy, że poziom sprawdzanych 53 substancji rakotwórczych jest w niektórych przebadanych substytutach niższy o 99,99 proc. - mówi dr Piotr Kuna, specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych i alergologii z Kliniki Chorób Wewnętrznych, Astmy i Alergii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Rezygnację z papierosów na rzecz e-papierosów popierają też strażacy. Statystyki Straży Pożarnej mówią, że aż 30 tys. pożarów rocznie wywołują niezgaszone i niekontrolowane niedopałki papierosów. Ekologowie również zwracają uwagę na miliardy filtrów po papierosach zaśmiecających naszą planetę.

Co wdychamy?

W e-papierosach palacz wdycha odparowany przez podgrzanie płyn - aerozol zawierający nikotynę i substancje aromatyczne z podgrzewanego płynu (liquidu). Nie jest to dym, choć powstająca przy okazji para wyglądać może podobnie do dymu nikotynowego. Nie zawiera ona jednak substancji smolistych. Wśród użytkowników papierosów elektronicznych ich używanie określa się jako „wapowanie”. Podkreślają oni w ten sposób, że nie zaciągają się dymem. Płyny do papierosów elektronicznych są wytwarzane także w Polsce. Fabryka eSmoking Liquids pod Ostrzeszowem to część globalnego koncernu tytoniowego BAT, który zleca i prowadzi własne badania bezpieczeństwa nowych produktów w centrach badawczych i laboratoriach Quality Control. Firma stosuje także rygorystyczne pro-



cedury GMP (Good Manufacturing Practice). Wypuszczane na rynek liquidy bazują na oryginalnych recepturach i wyłącznie dopuszczalnych do konsumpcji składnikach i dodatkach.

Jednym z nowszych e-papierosów jest Vype-ePen. Składa się z urządzenia do podgrzewania płynu oraz zamkniętych, wymiennych wkładów, do których nikotyna została przygotowana w formie soli nikotynowych. Produkt został wielokrotnie przebadany i dopuszczony do użytkowania nawet na tak rygorystycznych rynkach jak USA czy Unia Europejska.

Lepiej rzucić palenie

Każda okazja jest dobra, by rzucić palenie. Nawet zakaz sprzedaży papierosów mentolowych. Jednakże nie każdy palacz jest w stanie z dnia na dzień pozbyć się nałogu, nad czym ubolewają lekarze, przy czym wielu z nich zgadza się z opinią, że lepiej wprowadzić potencjalnie mniej szkodliwą alternatywę, a następnie we własnym tempie, stopniowo przyzwyczajając organizm pacjenta do uwolnienia się od nikotyny.

Najgorszym rozwiązaniem dla palaczy jest sięganie po papierosy pochodzące z nielegalnych wytwórni lub z przemytu. Ich skład jest niekontrolowany i pozostaje wielką niewiadomą, a tym samym stanowi realne i niemal pewne zagrożenie dla zdrowia i życia.

E-papieros może być alternatywą, która ogranicza skutki tradycyjnego palenia, także dla otoczenia, dla domowników.

Osoby poniżej 18. roku życia nie mogą ich kupić tak samo, jak tradycyjnych papierosów.

takt z zakażonym

Magdalena Smolińska-Kornas

rzecznik WSSE w Lublinie

- Nie mamy na razie informacji, by druga osoba spośród zakażonych z powiatu lubartowskiego była już zakwalifikowana jako ozdrowieniec

sie walki z pandemią koronawirusa mogą wpłacać środki finansowe lub przekazywać pomoc materialną dla placówki. W ubiegłą środę na koncie „charytatywnym” szpitala było już zebranych 112 tys. zł.

- To wpływy od osób, które wpłacały pieniądze, zwycięzców poszczególnych licytacji, firm, radnych powiatowych. Wpłaty mamy z całej Polski, np. z Częstochowy czy Leszna. Są też wpłaty z zagranicy - wymienia Sylwia Domagała.

Jak zaznacza szefowa szpitala, na środki ochrony przed koronawirusem dla medyków, jej jednostka wydała już ponad 200 tys. zł. A nie był to wydatek zaplanowany w budżecie szpitala na br. Starosta powiatu lubartowskiego deklarowała już kilka tygodni temu na łamach „Wspólnoty”, że powiat wpłaci na konto szpitala drugie tyle, ile uda się zebrać do momentu zamknięcia zbiórki dla SPZOZ w Lubartowie. Ponadto szpital otrzymał darowizny

o wartości około 70 tys. zł, choć to kwota umowna przy tym szacunku.

- Nie wszystkie darowizny da się wycenić, bo osoby, które przywożą nam np. maseczki, nie są zainteresowane kalkulacjami - zaznacza szefowa SPZOZ w Lubartowie. - Nie spodziewałam się aż takiego odzewu na nasz apel o wsparcie. Wsparcie jest naprawdę duże. Szczególnie biorąc pod uwagę niektóre anonimowe komentarze na forach internetowych. To żenujący poziom okazywania niezadowolenia. Nie będziemy jednak z tym dyskutować, bo cudzych dzieci się nie wychowuje. Komentarze odnoszą się też bezpośrednio do mnie. Nie wpłynęło to na jakość mojej pracy, decyzje, które podejmuję, ani na plany tworzone przez nas tu wspólnie z personelem. Nie dajemy się, robimy swoje - zapewnia Sylwia Domagała.

Dominik Smagała

Dwie kolejne ofiary, nowy tysiąc w kwarantannie

Dwie osoby zmarły w ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim z powodu COVID-19, czyli choroby wywołanej koronawirusem Sars-CoV-2. Jest mały przyrost nowych zakażonych, ale duży wzrost osób objętych kwarantanną.

Zgony w Biłgoraju i Tomaszowie

Późnym popołudniem w poniedziałek, 27 kwietnia, poinformowano o śmierci 90-letniego mężczyzny, który był hospitalizowany w szpitalu w Biłgoraju. Z kolei 3 maja w szpitalu w Tomaszowie Lubelskim zmarła 87-letnia kobieta. Obie ofiary miały „szereg chorób współistniejących”. W województwie odnotowano łącznie 14 zgonów spowodowanych koronawirusem. W całym kraju ofiar śmiertelnych Sars-CoV-2 jest łącznie 683 (stan na poniedziałkowe

przedpołudnie). W ciągu siedmiu dni liczba zgonów w kraju wzrosła o prawie 150.

Mniej nowych zakażonych

Według danych z niedzieli, 3 maja, w województwie mamy łącznie 373 zdiagnozowane przypadki zakażenia koronawirusem. Oznacza to, że na przestrzeni ostatnich siedmiu dni przybyło u nas zaledwie 21 nowych przypadków. To kolejny znaczący spadek w tej statystyce. W poprzednim tygodniu informowaliśmy o kolejnych 42 nowych zakażonych, a jeszcze siedem dni wcześniej o przyroście rzędu 80 zakażonych. Największy przyrost - dziewięć nowych przypadków odnotowano w powiecie zamojskim. Na naszych terenach cztery nowe przypadki wykryto w powiecie lubelskim, a jeden w puławskim. To znacznie mniejsze przyrosty w poszczególnych powiatach, niż przed tygodniem, gdy w samym powiecie radzyńskim zdiagnozowano kolejnych trzech zakażonych.

Dominik Smagała

Covid-19 wyparował z pacjenta? Testy już po dobie nie wykazały wirusa

POWIAT OPOLSKI: Czy tak krótki czas wystarczył, aby pan Henryk pokonał śmiertelnego wirusa? - Nie ma jeszcze mowy o uzdrowieniu - twierdzi wojewódzki sanepid.

Z odpowiedzią na pytanie, czy pacjent jest zdrowy, trzeba się jeszcze wstrzymać kilka dni.

W sobotę wynik dodatni

W piątek, 24 kwietnia, pan Henryk, 60-latek z Poniatowej, który trafił trzy tygodnie wcześniej na oddział chirurgii miejscowego szpitala, miał zostać przewieziony na operację do innej placówki. Ale lubelski szpital zażyczył sobie, aby najpierw wykonane zostało u niego badanie na obecność koronawirusa.

Wynik okazał się pozytywny. Ministerstwo zdrowia i służby prasowe wojewody lubelskiego poinformowały o tym zakażeniu w niedzielę rano (26 kwietnia).

Jednak od samego początku dyrekcja powątpiewała w wynik, ponieważ - jak zapewniał nas prezes - pacjent nie miał objawów mogących wskazywać na zakażenie koronawirusem.

- Z uwagi na środki ostrożności wprowadzone w szpitalu, w tym zakaz kontaktu z osobami z zewnątrz, czy szczególne zabezpieczenie personelu mającego kontakt z pacjentami, wynik dodatni u tego pacjenta był zaskakujący - przyznaje Gabriel Maj, prezes zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, w strukturach którego działa poniatowski szpital.

W poniedziałek pan Henryk ozdrowieńcem

W tej sytuacji pacjent trafił do szpitalnej izolacji. Podjęta została też decyzja o ponownym przebadaniu go. W niedzielę, 26 kwietnia, od pana Henryka pobrano po raz drugi wymaz z jamy nosowo-gardłowej.

- Drugi test również dał wynik ujemny - potwierdza.

W związku z tym, że pierwszy test zakończony był wynikiem pozytywnym, a drugi negatyw-

nym, konieczne było wykonanie trzeciego testu, który miał ostatecznie rozstrzygnąć, czy pacjent z Poniatowej jest rzeczywiście zakażony wirusem, czy też nie. Trzeci wymaz pobrany został w poniedziałek, 27 kwietnia.

- Taki test wykonano i dał on wynik negatywny - dodaje prezes Maj, który przekazał nam też informację, że pacjent jest klasyfikowany przez Stację Sanitarno-Epidemiologiczną już jako tzw. ozdrowieniec.

Wadliwe testy?

Badania pacjenta z Poniatowej w kierunku SARS-CoV-2 zostały wykonane w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Rzeczniczka wojewódzkiego sanepidu zaprzecza, że pan Henryk jest już zaliczony do grona ozdrowieńców.

- Nie wiem skąd prezes szpitala miał taką informację, że pacjent został uznany za ozdowieńca, skoro nie miał jeszcze wykonanego ostatniego badania kontrolnego - dementowała w poniedziałek rano, 4 maja, Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. - Pacjent na pewno nie jest skategoryzowany jako ozdrowieniec. On nadal jest w systemie (SRWE - System Rejestrów Wywiadów Epidemiologicznych - przypisek red.) jako dodatni pacjent, ma status podejrzanego o zakażenie. Przebywa cały czas w izolacji w szpitalu - zapewniała.

Badanie kontrolne, o którym mówi rzeczniczka, zgodnie z obowiązującymi standardami leczenia osób, u których stwierdzono pierwszy wynik dodatni, czyli zakażenie koronawirusem, przeprowadza się po upływie 10-12 dni. W przypadku pacjenta z Poniatowej wykonane ma zostać w tym tygodniu.

Jak zatem wytłumaczyć dwa kolejne badania i wyniki ujemne, które wykluczyły zakażenie koronawirusem u pana Henryka?

- Te dwa testy były robione dzień po dniu. Trzeba wykluczyć wszystkie możliwe sytuacje zakażenia. Nie możemy sobie

Gabriel Maj

prezes zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim
Z uwagi na środki ostrożności wprowadzone w szpitalu, wynik dodatni u tego pacjenta był zaskakujący

pozwolić na taką sytuację, że jednak pacjent, który ma zakażenie, zostanie wypuszczony do domu. Dlatego badanie u niego będzie powtórzone. To jest standardowa procedura także u innych pacjentów - tłumaczy rzeczniczka.

Do badań WSSE w Lublinie wykorzystuje testy produkcji tureckiej i koreańskiej. Historia pana Henryka nasuwa podejrzenie, że ich jakość może być wątpliwa.

- Myślę, że to nie jest kwestia wadliwych testów - uważa Magdalena Smolińska-Kornas.

Jak podkreśla, jest mnóstwo kryteriów laboratoryjno-diagnostycznych, które muszą być spełnione, żeby wyniki były miarodajne.

- Liczymy na kompetencje personelu medycznego, ale nie mamy pewności, w jaki sposób te badania były pobierane - czy w odpowiedniej dobie od kontaktu z osobą zakażoną? Czy były one w odpowiednim czasie transportowane do laboratorium i jeszcze w odpowiednim czasie zbadane? - przyznaje.

Pacjenci czysti, pielęgniarka zakażona

Wystąpienie w szpitalu koronawirusa potwierdzonego pierwszym pozytywnym wynikiem spowodowało, że władze szpitala zleciły badania każdego, kto miał kontakt z zakażonym pacjentem z oddziału chirurgii. Przebadanych zostało kilkadziesiąt osób, personel szpitala i pozostali pacjenci. Część osób sanepid poddał również izolacji lub kwarantannie.

- Wskutek zleconych badań, otrzymaliśmy informację, że żaden z pacjentów mających styczność z przypadkiem potwierdzonym nie ma koronawirusa. Zakażenie wykryto jednak u jednej z pielęgniarek pracujących na co dzień na oddziale ortopedii

i traumatologii, u której zakażenie to przebiegało bezobjawowo - mówi Konrad Sawicki, wiceprezes zarządu PCZ.

Pielęgniarka została skierowana przez sanepid do izolatorium w Nałęczowie. I znowu zlecone zostały badania osób, które miały z nią kontakt. Wszystkie testy przeprowadzone w drugiej grupie pacjentów i personelu dały wynik negatywny.

W sumie w ciągu trzech dni przebadano ponad 130 osób z personelu szpitalnego i pacjentów, którzy w trybie nagłym zostali przyjęci do szpitala w Poniatowej. Opolski sanepid nałożył obowiązek kwarantanny na 28 pracowników szpitala oraz 11 pacjentów.

Stan zakażonej pielęgniarki monitoruje lekarz zakaźnik odpowiedzialny za izolatorium.

- Kolejne badanie zaplanowane jest po dwóch tygodniach od pierwszego badania - dodaje Sawicki.

Dwa oddziały działają na pół gwizdka

Mimo to szpital nie został zamknięty. W ograniczonym zakresie działają jedynie oddziały chirurgii oraz ortopedii i traumatologii, na których pozostają pacjenci, którzy wcześniej byli hospitalizowani i nie wykryto u nich koronawirusa.

- Oddziały te nie realizują przyjęć planowych, ale też do momentu uzyskania ponownych negatywnych wyników testów na obecność koronawirusa u pacjentów, wstrzymane są na nich przyjęcia w trybie nagłym. W pozostałym zakresie szpital funkcjonuje normalnie - zapewniają władze Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Coraz więcej osób w województwie w kwarantannie

Znacznie wzrasta liczba osób objętych kwarantanną w naszym województwie. Jeszcze siedem dni temu podawaliśmy informację o 3369 takich osobach, natomiast

według danych z 3 maja w kwarantannie jest już 4436 osób.

Prawie dwukrotnie więcej osób w kwarantannie jest w powiatach lubartowskim (było 85, jest 157),

puławskim (było 126, jest 204) i łukowskim (było 113, jest 208). Ponad dwa razy więcej takich osób jest w powiecie opolskim (było 90, jest 213). Spory wzrost odnotowa-

no także w powiecie parczewskim (było 55, jest 78) i łęczyńskim (było 67, jest 82).

ds

44-latka zjechała z ronda i uderzyła w barierki

ŁUKÓW W poniedziałek, 27 kwietnia, na rondzie przy ul. Świdorskiej Volkswagen Sharan, którym kierowała 44-latka z Adamowa, uderzył w metalowe bariery. Niewiele brakowało, aby w tył jej pojazdu uderzył jadący za nią samochód. Na szczęście kierująca autem kobieta nie doznała żadnych obrażeń ciała. Rozmawiająca z policjantami 44-latka była przestraszona i zdezorientowana. Mówiła, że nie wie, co się stało, nie potrafiła wytłumaczyć, dlaczego doszło do zdarzenia. Kierująca volkswagenem za spowodowanie zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym została ukarana mandatem, a jej konto „zasiliły” punkty karne.

p

Remontują blok B1 i czekają na oferty ws. tomografu

ŁUKÓW W szpitalu św. Tadeusza trwa realizacja zaplanowanych na ten rok inwestycji. Trwa m.in. remont budynku przychodni przy ul. Aleje Kościuszki, gdzie ma zostać przeniesiona Poradnia Dziecięca. Rozpoczęły się również prace przy termomodernizacji budynków B1, czyli budynku, gdzie znajduje się główne wejście do szpitala, budynku administracji i stacji transportu sanitarnego. Trwa wymiana agregatu prądotwórczego i remont rozdzielnic energetycznej. Koszt tych inwestycji to 3,5 mln zł. Są one dofinansowane ze środków unijnych.

W szpitalu trwa także procedura wyboru firmy, która ma dostarczyć: tomograf komputerowy i cyfrowy aparat mammograficzny. Na zakup tego sprzętu szpital ma zaplanowane 3 mln 330 tys. zł. Na tę kwotę składała się dotacja z Kancelarii Premiera w wysokości 2 mln zł, środki z budżetu powiatu w wysokości 33 tys. zł oraz środki z budżetu szpitala w wysokości 1 mln 267 tys. zł. Na oferty od firm zainteresowanych dostawą nowego sprzętu szpital czeka do 11 maja.

p

Tylko po dwa worki odpadów zielonych

ŁUKÓW Jak informuje Urząd Miasta w Łukowie, przywrócony zostaje limit jednorazowego wystawienia odpadów zielonych. Można je wystawiać do odbioru w okresie od maja do listopada. Mogą to być dwa worki lub pojemniki o pojemności 120 litrów na jedną nieruchomości. Właściciele nieruchomości, którzy wytwarzają odpady zielone, mogą odpady te kompostować w przydomowych kompostownikach lub dostarczać własnym transportem do PSZOK, gdzie bez dodatkowych opłat oraz limitów będą one przyjmowane przez cały rok.

p

Jedną z pierwszych osób na miejscu wypadku był policjant z warszawskiego komisariatu

Pijany potrafił 69-latkę na pasach. Sąd: areszt zbyteczny

Pasek torebki zacisnął się na szyi ciężko rannej. Dlaczego podejrzany będzie odpowiadał z wolnej stopy?

W poniedziałek, 27 kwietnia, przed godziną 17 kobieta była na ulicy Piłsudskiego w Łukowie. To główna ulica w mieście, część ruchliwej drogi krajowej nr 63. Na nagraniu z monitoringu, który zarejestrował całą sytuację, widać, jak 69-latka podchodzi do oznakowanego przejścia dla pieszych i czeka na dogodny moment do przejścia na drugą stronę ulicy.

Audi z impetem uderzyło w 69-latkę

Kiedy przejeżdża jeden samochód, piesza wchodzi na pasy, licząc zapewne, że kierowca kolejnego nadjeżdżającego auta ją widzi i zwolni tak, aby mogła bezpiecznie przejść. Tak się jednak nie stało. - Jadący w kierunku centrum praktycznie nie zareagował na jej obecność na jezdni - przyznaje Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji.

Audi z impetem uderzyło w 69-latkę. Józwik informuje, że jedną z pierwszych osób na miejscu wypadku był policjant z warszawskiego komisariatu. - Nasz kolega, udzielając pomocy pokrzywdzonej kobiecie, przeciął rzemień jej torebki, który niefortunnie zacisnął się na szyi pokrzywdzonej kobie-



Kierowca natomiast został zatrzymany. Przeprowadzone badanie wykazało blisko promil alkoholu w jego organizmie

ty, uniemożliwiając jej oddychanie - zaznacza rzecznik.

Kobieta doznała poważnych obrażeń ciała. Na miejsce wezwano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który zabrał ją do szpitala.

Sąd nie zgodził się na areszt

Kierowca natomiast został zatrzymany. Przeprowadzone badanie wykazało blisko promil alkoholu w jego organizmie. 36-latek



Jadący w kierunku centrum praktycznie nie zareagował na jej obecność na jezdni - przyznaje Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji

przyznał się do winy i usłyszał zarzuty. Jak informuje Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, zarzut dotyczy spowodowania pod wpływem alkoholu wypadku drogowego. - W wyniku którego pokryw-

dzona odniosła szereg obrażeń - mówi Agnieszka Kępka. - Jej stan jest ciężki. Pani ta leżała pod respiratorem - dodaje pani prokurator. Sąd nie uwzględnił wniosku śledczych i nie zdecydował się na tymczasowy areszt

20 tys. zł
- takie poręczenie majątkowe wobec podejrzanego zastosował sąd

wobec 36-latka. Zdecydował o zabezpieczeniu w formie poręczenia majątkowego - 20 tys. zł, zakazie opuszczania kraju i dozorze policyjnym.

Łukasz Prusak

Konwój z kontrabandą namierzony w Stróży

Transport papierosów uszczupliłby Skarb Państwa z tytułu niezapłaconego podatku o ponad 350 tysięcy złotych.

27 kwietnia, około godz. 18 patrol drogowy, poruszający się nieoznakowanym radiowozem, w Stróży zatrzymał do kontroli jadącego w kierunku Lublina Volkswagena Transportera. Tuż przed zatrzymaniem jadące przed busem audi gwałtownie zawróciło i oddaliło się z miejsca kontroli. Po otwarciu klapy bagażnika busa okazało się, że jest on załadowany papierosami różnych marek bez polskich znaków akcyzy. Jego kierowcą okazał się 49-letni mieszkaniec Lublina, który oprócz tego, że znajdował się pod wpływem alkoholu - 0,3 promila, to prowadził auto pomimo braku uprawnień do kierowania.

Porzucone audi

Chwilę później inny patrol na jednej z polnych dróg niedaleko od miejsca kontroli zauważył porzucone audi, które chwilę wcześniej towarzyszyło busowi z „kontrabandą”. Wewnątrz policjanci znaleźli broń gazową. Szybko ustalili dane kierowcy porzuconej osobówki. Okazał się nim 30-letni mieszkaniec Łukowa, którego udało się zatrzymać.

- Nielegalne papierosy zostały zabezpieczone, a wyliczona wartość uszczuplenia należności Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconego podatku wyniosła w tym przypadku ponad 350 tysięcy złotych - informują policjanci.

Zorganizowana grupa przestępcza

Kierowca busa oraz jego wspólnik z audi odpowiedzą przed są-

dem za udział w zorganizowanej grupie przestępczej trudniącej się obrotem nielegalnymi papierosami. Może za to grozić do pięciu lat pozbawienia wolności. Na poczet przyszłych kar zabezpieczono od podejrzanych gotówkę - 16 tys. zł oraz audi stanowiące własność zatrzymanego 30-latka z Łukowa. Mężczyzna dodatkowo odpowie za posiadanie broni bez zezwolenia. Kłopotów z prawem nie uniknie również jego 25-letnia partnerka, która w dniu kontroli szybko pojawiła się przy porzuconym audi, chcąc je zabrać oraz próbowała wprowadzić policjantów w błąd, przekonując, że to ona kierowała. Kobieta dostała zarzut usiłowania utrudniania postępowania karnego, za co może grozić do pięciu lat pozbawienia wolności.

Martyna Zakrzewska

Chcieli 2 tys. zł od 30-latka i pobili jego znajomego

Prokuratura postawiła zarzuty trzem agresywnym mieszkańcom powiatu radzyńskiego, którzy o północy wtargnęli na posesję znajomego i chcieli pieniędzy.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę 2 maja około godziny 23:50. Na teren posesji w jednej z miejscowości w gminie Radzyń weszli trzej mężczyźni, którzy chcieli się spotkać z jej właścicielem i wyjaśnić z nim nieporozumienia. Chcieli też od 30-latka 2 tys. zł. Ich plan się nie powiódł, bo właściciela nie było w domu. Na posesji przebywali natomiast dwaj inni mężczyźni, jak się okazało koledzy 30-latka, którzy mieszkają tam za jego zgodą. Jeden z napast-

ników zaczął bić i kopać po całym ciele 33-letniego mężczyzny. Kazał mu przy tym żeby zadzwonił do właściciela posesji i żeby powiedział gdzie on przebywa. 33-latek nie mógł spełnić oczekiwań agresora, bo nie miał pieniędzy na koncie abonenta telefonii komórkowej.

Po zgłoszeniu pobicia radzyńscy kryminalni szybko ustalili kim byli sprawcy i zatrzymali trzech mężczyzn. Okazali się nimi 33 i 35-latek z gminy Radzyń Podlaski oraz 41-letni mieszkaniec Radzyń. Mężczyźni zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty. Prokuratura zastosowała wobec nich dozór policyjny. Za swoje czyny będą odpowiadać z wolnej stopy. Grozi im nawet do 12 lat więzienia.

ad

Przez osiem lat pomagali zwierzętom, teraz sami potrzebują wsparcia

Siedem tys. zł za leczenie Belli rozłożyło fundację

– Chcieliśmy pomóc wszystkim, każdemu zwierzęciu i chyba trochę przeceniliśmy nasze możliwości. Ale absolutnie nie żałujemy tego, że uratowaliśmy te zwierzęta – mówi Karolina Stępień, wiceprezes puławskiej Fundacji Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa.

Organizacja kilka dni temu świętowała ósme urodziny, jednak jej sytuacja jest najgorsza od czasu istnienia.

Osiem lat ratowali zwierzęta

Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa ma siedzibę w Puławach i swoją działalność prowadzi na terenie miasta i powiatu puławskiego. Zdarzają się wyjazdy w inne rejony woj. lubelskiego, a nawet mazowieckiego. Tworzą ją wolontariusze, działający w wolnym czasie, godząc pomoc zwierzętom z obowiązkami służbowymi, rodzinnymi czy studiami. Fundacja często

Karolina Stępień, wiceprezes Fundacji „Przyjazna Łapa”
Spłynęło do nas bardzo dużo faktur za leczenie. Gwoździem do trumny była faktura na 7 tys. zł za leczenie Belli – suczki owczarka podhalańskiego

ratuje zwierzęta z opresji i skrajnie złych warunków, wygłodzone, przestraszone i chore. W ciągu ośmiu lat działalności pomogła ponad setkom zwierząt. Teraz jednak sama potrzebuje pomocy.

– Zwierzęta, które do nas trafiają, często są w ciężkim stanie, dlatego ich leczenie i zapewnienie im odpowiednich warunków jest kosztowne, a my nie chcemy oszczędzać na zwierzętach. Niestety obecnej sytuacji nawet my się nie spodziewaliśmy. Spłynęło do nas bardzo dużo faktur za leczenie, a gwoździem do trumny była dla nas faktura na 7 tys. zł za leczenie Belli – suczki owczarka podhalańskiego. Leczenie Belli obejmowało wyjęcie blisko 500 kleszczy, leczenie babeszjozy, anaplazmozy, chorych uszu i oczu, guza wielkości pomarańczy pod brzuchem i wielu innych chorób. Karta psa wynosi ponad 57 stron. Dalej ją leczymy,

jeździmy na wizyty kontrolne, zaopatrujemy dom tymczasowy w karmę itp. W tym momencie nie mamy pieniędzy na bieżącą działalność, jednakże też nie kończymy naszej działalności. Cały czas przyjmujemy zgłoszenia, te mniej pilne odkładamy w czasie, a pilniejsze staramy się zrealizować z pomocą policji, czy urzędów gminy. To najtrudniejszy czas w ciągu całego istnienia fundacji i pierwszy raz prosimy o tak poważne pieniądze – mówi Karolina Stępień, wiceprezes Przyjaznej Łapy. Prócz Belli ostatnie poważne i kosztowne przypadki uratowanych zwierząt to pies myśliwski z czyraczą i kotka poszkodowana w wypadku samochodowym – ze złamaną łapą i panleukopenią. Czekają nas jeszcze faktury za dalsze leczenie Belli, Forest, kotki z panleukopenią, kotki Niuni oraz wyjęcie druta u kotki trikolorki.

Fundacji Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa można pomóc, wpłacając pieniądze na utworzoną zbiórkę (ratujemyzwierzaki.pl) lub wpłacając darowiznę bezpośrednio na konto bankowe o nr: 22 2030 0045 1110 0000 0314 0860, a także przekazując 1% podatku, wpisując nr KRS: 0000419201

Sami proszą o pomoc

Celem zbiórki, prowadzonej przez stronę ratujemyzwierzaki.pl oraz na konto fundacji jest zebranie około 12 tys. złotych, dzięki którym Przyjazna Łapa będzie mogła uregulować niezapłacone faktury za leczenie i kontynuować swoją działalność, póki sytuacja finansowa nie zostanie całkiem ustabilizowana, dzięki wsparciu w ramach 1% z PIT-ów (lipiec-sierpień).

– Chcieliśmy pomóc wszystkim i każdemu zwierzęciu i chyba trochę przeceniliśmy nasze możliwości. Ale absolutnie nie żałujemy tego, że uratowaliśmy te zwierzęta – podsumowuje wiceprezes fundacji.

Kamil Wąsik

Puławy: Radny interweniuje w sprawie kursów busów

Radny Rady Powiatu Puławskiego Mariusz Wicik w odpowiedzi na prośby wielu mieszkańców apeluje do prywatnych przewoźników o przywrócenie lokalnych połączeń. Dla wielu osób busy stanowią jedyną możliwość dojazdu do miejsca pracy. Już wiadomo, że od 4 maja powróci połączenie Opole-Kazimierz-Puławy.

W odpowiedzi na prośby mieszkańców radny wystosował pismo do przewoźników obsługujących kluczowe, z punktu widzenia mieszkańców, połączenia, z prośbą o ich przywrócenie.

– Rozumiem, że zawieszenie przez państwa kursów było całkowicie uzasadnione, mam jednak nadzieję, że w najbliższych dniach na drogach naszego regionu znów zobaczymy Państwa autobusy przewożące zadowolonych pasażerów – pisze Wicik do przewoźników.

Jak mówi radny w rozmowie ze „Wspólnotą” najczęściej zgłoszeń otrzymał od osób, które potrzebują transportu na trasach Opole Lub.-Puławy i Puławy-Kazimierz Dln.-Lublin. Gdy o interwencji radnego dowiedziało się więcej osób, zaczął jednak otrzymywać jeszcze więcej sygnałów o innych potrzebnych połączeniach. Mieszkańcy wyczekują busów na trasie Puławy-Warszawa. Duży problem z komunikacją występuje też na linii Puławy-Nałęczów-Lublin.

Jak się jednak okazuje, apel radnego odnosi już pierwsze skutki. Jak poinformował Mariusz Wicik w piątek, od 4 maja wracają busy na trasę Opole-Kazimierz-Puławy.

Kamil Wąsik

Czy w Puławach uda się zorganizować kino samochodowe?

Tęskniąc za konwencjonalnym kinem i możliwością spędzania czasu poza domem, mieszkańcy Puław chcieliby, aby miasto zorganizowało kino samochodowe – taka forma mogłaby być bezpieczna dla uczestników, jeśli udałoby się zachować zasady wynikające z sanitarnego reżimu.

Pomysł spodobał się puławianom

Sprawa kina samochodowego w Puławach została poruszona na internetowym forum dyskusyjnym mieszkańców Puław. Pomysł zaproponował Hubert Banaszek i wiele osób go poparło. Na fali pozytywnych komentarzy, mieszkańiec Puław zwrócił się do prezydenta miasta z pismem. Prosi w nim o zorganizowanie kina samochodowego. Jak tłumaczy, w czasie gdy mieszkańcy muszą siedzieć w domach i ograniczać kontakty, wizyta w takim kinie byłaby idealnym sposobem na bezpieczne spędzenie czasu, ale już poza domem. Hubert Banaszek przypomina,

Paulina Kitka, UM Puławy
Organizacja kina samochodowego trwającego weekend to koszt około 14 tys. zł

że puławski samorząd ma już doświadczenie w organizacji takiego kina w ramach bezpłatnych seansów „Puławskiego Kina Samochodowego”, które odbywały się w Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym.

– Z doniesień medialnych wiadomo, że taka forma rozrywki zyskała obecnie na popularności w innych krajach – zauważa mieszkaniowiec w piśmie.

Bezpieczeństwo jest najważniejsze

Urząd Miasta Puławy na razie nie podjął żadnej decyzji w sprawie organizacji kina samochodowego. Trwają ustalenia, czy takie wydarzenie mogłoby się odbyć, oczywiście przy zachowaniu wszelkich zasad bezpieczeństwa.

– W obecnej sytuacji związanej z walką z rozprzestrzenia-

niem się koronawirusa zakazane są zgromadzenia powyżej 50 osób. Bezpieczeństwo mieszkańców Puław i całego powiatu jest naszym priorytetem. Kino samochodowe w naszym mieście odbywa się co roku na parkingu Parku Naukowo-Technologicznego w lipcu i jest organizowane przez PPN-T. W tym roku również zaplanowane jest takie wydarzenie, jeśli sytuacja związana z pandemią na to pozwoli. Organizacja kina samochodowego trwającego weekend to koszt około 14 tysięcy złotych. Dlatego w dobie pandemii chcemy wspierać lokalne przedsiębiorstwa. Na ten moment skierowaliśmy zapytanie do naszego lokalnego kina, czy podjęłoby się realizacji takiego przedsięwzięcia w zamian za bezpłatne udostępnienie placu miejskiego. Skierowaliśmy także zapytanie do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Puławach czy jest możliwość organizacji takiego wydarzenia z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa – informuje Paulina Kitka z Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej UM Puławy, w odpowiedzi na pytanie „Wspólnoty”.

Kamil Wąsik



PSYCHOTERAPIA

MAŁGORZATA ORZECZOWSKA

Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www.gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:

- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:

- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

Mieszkańcy Józefowa Dużego chcą upamiętnić ofiary hitlerowców

Wyryją na sześciu tablicach 217 nazwisk zamordowanych

80 lat temu w Józefowie hitlerowcy dokonali rzezi na niewinnych mieszkańcach wsi i okolic. Miejsowe stowarzyszenie zbiera środki na tablice, które uczczą pamięć zamordowanych.

W okragłą rocznicę tych wydarzeń mieszkańcy chcą oddać hołd pomordowanym i uczcić ich pamięć. Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Józefów Duży prowadzi zbiórkę pieniędzy na tablice pamiątkowe.

Sześć tablic z nazwiskami pomordowanych

- Tablic ma być sześć, zamieszczone będą na nich nazwiska wszystkich pomordowanych 14 kwietnia 1940 r. W zbiórkę włączył się Urząd Gminy Serokomla, który ubiega się o środki finansowe z IPN - mówi Agata Sokołowska, Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Józefów Duży. Przedsięwzięcie wspiera Karol Raczyński, radny powiatowy, który wraz z władzami Stowarzyszenia wystąpił o dofinansowanie tablic ze Starostwa Powiatowego i Rady Powiatu w Łukowie.

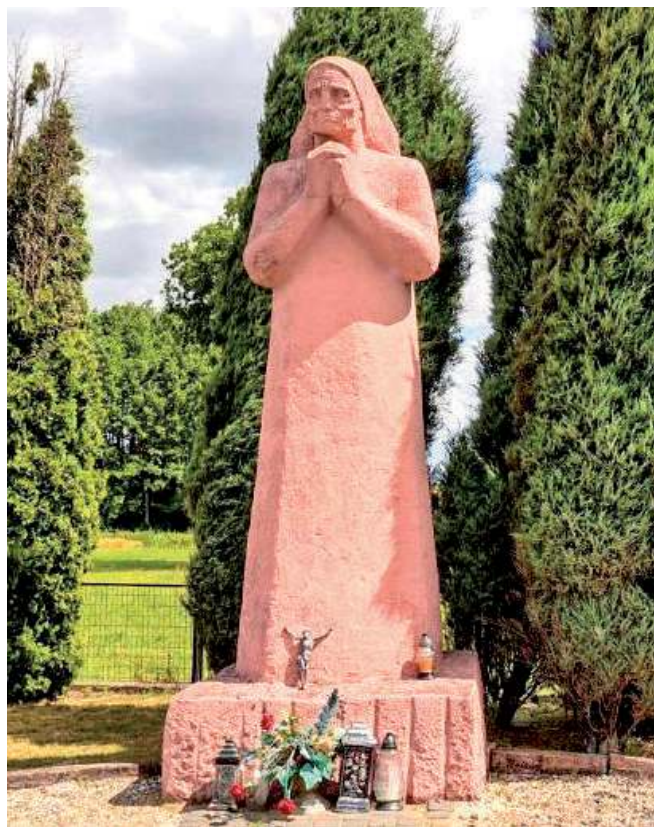
- Dostaliśmy dotację w wysokości 5 tys. zł. Na naszym koncie jest obecnie 7 tys. zł, ale to za mało, bo tablic ma być sześć, zbiórka nadal trwa - twierdzi Sokołowska.

Projekt tablic jest już gotowy. Uroczystości 80. rocznicy mordu połączone z odsłonięciem kamiennych tablic z wygrawerowanymi nazwiskami pomordowanych osób miały odbyć się 26 kwietnia. W związku z ogłoszeniem na terenie kraju stanu epidemii, obchody rocznicy zostały odwołane. Odbędą się one w nowym, nieznanym jeszcze terminie.

Mord na tle rabunkowym

Agata Sokołowska jako studentka pisała pracę dotyczącą mordu w Józefowie. Jak twierdzi, do zdarzeń sprzed 80-ciu lat podchodzi bardzo emocjonalnie.

- Z mojej rodziny nikt wtedy nie zginął, jednak to tu od kilku pokoleń mieszkają moi przodkowie, pamiętam opowieści babci, dalszych sąsiadów bądź kuzynów - opowiada. Tego nie da się opisać, czasem jak mówię o tym, co wydarzyło się w 40. roku,



„Kobieta bolejąca” przy zbiorowej mogile w Józefowie Dużym. Na pamiątkowej płycie widnieje napis: „Pamięci naszych ojców, synów, mężów i braci – 217 niewinnych ofiar, mieszkańców Józefowa Bronisławowa, Zakępia, Bielana, Rudy, Horodzieży, Serokomli i Leonardowa rozstrzelanych przez hitlerowskich morderców tragicznego dnia 14 kwietnia 1940 roku. GLORIA VICTIS 1972”

widzę oczy i zachowania tych ludzi, pełne obawy, strachu, nieufności. Żałuję, że człowiek tak późno docenia takie opowieści - dodaje mieszkanka Józefowa Dużego.

Źródła, z których Sokołowska czerpała, pisząc pracę, to opowieści mamy, babci, zeznania świadków, m.in. Waleriana Kasaka.

- Dowiedziałam się o mordzie opartym na celach rabunkowych. Dokonać miał tego pracujący dorywczo u wymordowanej niemieckiej rodziny Kasnerów, Jan Mazurek wraz z synami - opowiada Agata Sokołowska.

Podaje się, że Kasner sprzedał las sosnowy i miał dużo gotówki w domu. Istnieje jednak inna wersja wydarzeń, którą przedstawił Ryszard Biesak podczas prelekcji zorganizowanej z okazji obchodów rocznicy w ubiegłym roku. Z tej wersji wynika, że żadnego mordu na tle rabunkowym nie było. Zbrodni na rodzinie Kasnerów miała dokonać młodzieżówka niemiecka, dając oddziałom niemieckim powód do mordu na ludności polskiej.

Po dokonanym napadzie oprawców spostrzegł parobek Kasnerów - Roman Szymecki. Bandyci postrzelili go i zamroczyli, myśleli, że nie żyje. Po odzyskaniu świadomości Szymecki ostatkiem sił udał się do mieszkających w pobliżu.

Zginęło 217 osób

Prawdopodobnie około 3 nad ranem kilku kolonistów udało się do domu Kasnerów. Zastali drastyczny widok, odkryli pięć zamordowanych osób, w tym troje dzieci. Następnie wysłano jednego z kolonistów na pocztę do Serokomli, aby powiadomić żandarmerię w Kocku oraz gestapo w Lublinie. 14 kwietnia ok. południa na miejscu zebrały się rozmaite niemieckie siły. Były wśród nich żandarmeria wojskowa, gestapo oraz uzbrojeni koloniści z Józefowa i kilku innych okolicznych wsi. Kiedy oddziały niemieckie dotarły do Józefowa, natychmiast zorganizowano kilkuosobowe grupy Niemców, w ich skład weszli młodzi koloniści oraz ludzie donoszący na ludność polską. Grupy te miały za zadanie sprowadzić Polaków z okolicy na miejsce mordu. Cała wieś została zbudzona, przewidywano, że nie obejdzie się bez konsekwencji. Jednak jej rozmiaru nie przewidziano. Gdy wszyscy byli już na miejscu, Niemcy wydali rozkaz, aby kobiety i dzieci do lat 14 zwolnić do domu.

- Zwolniono jeszcze proboszcza parafii Serokomla, Pawła Norwinda i organistę Jana Bojarczuka. I tu dotarłam do dwóch wersji, jedna mówi, że księdza zwolniono dzięki prośbom Niemki mieszkającej w pobliskiej Hordzieży, inna



Łącznie od kul zginęło 217 osób, w tym pięć kobiet i około 20 dzieci w wieku poniżej 8 lat. Mieszkańcy Józefowa modlą się przed mogiłą w miejscu kaźni. Miejsce to jest wizytówką miejscowości

Osoby, które chciałyby wesprzeć zbiórkę, mogą dokonać wpłaty na konto:

Bank Spółdzielczy Trzebieszów

92 9206 0009 5505 0496 2000 0030

Kiedy na miejsce dowieziono kolejną grupę osób z okolicznych wsi, by ich również rozstrzelać, zmieniono metodę mordowania: tym razem mężczyzn zabijano pojedynczo, strzałem w kark

wersja mówi o tym, że ksiądz miał układy z Niemcami i podał dowódcy odpowiednie hasło, bądź udokumentował swoją współpracę - opowiada Agata Sokołowska.

Wieczorem zapalono reflektory i rozpoczęto strzelanie. W tej sytuacji część osób próbowała uciec, co udało się 47 osobom, w tym niektórym rannym. Kiedy na miejsce dowieziono kolejną grupę osób z okolicznych wsi, by ich również rozstrzelać, zmieniono metodę mordowania: tym razem mężczyzn zabijano pojedynczo, strzałem w kark.

Łącznie od kul zginęło 217 osób, w tym pięć kobiet i około 20 dzieci w wieku poniżej 8 lat. Pod koniec egzekucji pozostawiono grupę 15 osób, która miała wykopać dół, w którym pogrzebano wybitych. Następnie zabronowano miejsce mordu, mogiły oraz drogę dojazdową, aby zatrzeć ślady zbrodni. 15 kwietnia żandarmeria odjechała, zostawiając grupę 16 Niemców, którzy mieli strzec kolonistów przed odwetem ze strony polskiej ludności.

W tamtym czasie w Józefowie Dużym mieszkało sześć rodzin polskich i 22 rodziny niemieckie.

Stosunki pomiędzy ludnością polską a kolonistami układały się dobrze. Konflikty zdarzały się rzadko.

- Mój pradziadek i dziadek przeżyli dzięki znajomemu Niemcowi, który w porę ich ostrzegł. Babcia opowiadała mi, jak Polacy i Niemcy sobie pomagali, wspólnie spędzali czas, uzupełniali wiedzę na temat rolnictwa - wspomina rodzinne opowieści Sokołowska.

Pamięć jest ważna

W Józefowie Dużym pozostało jeszcze kilka rodzin osób zamordowanych 14 kwietnia 1940 roku. Wydarzenie to jest częstym tematem rozmów na spotkaniach wiejskich i Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Józefów Duży. Mieszkańcy dbają o miejsce mordu swoich przodków, ochotnicy oraz pracownicy Urzędu Gminy prowadzą tam regularnie prace porządkowe.

- Próbuje pozyskiwać środki finansowe na zadania związane z odnawianiem i porządkowaniem Miejsca Pamięci. Jest to swego rodzaju wizytówka naszej miejscowości. Kulturowanie tego wydarzenia jest dla nas zaszczytem - mówi prezes Stowarzyszenia.



Agata Sokołowska

Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Józefów Duży

Zbiórka nadal trwa

Tablic ma być sześć, a to niesie za sobą duży koszt, dlatego cały czas trwa zbiórka pieniędzy. Tym bardziej że w związku z koronawirusem wszelkie prace i uroczystości zostały przesunięte w czasie

Po wojnie uroczystości wspomnieniowe odbywały się najpierw na miejscu kaźni. 19 kwietnia 1956 roku ciała pomordowanych ekshumowano i przeniesiono na cmentarz parafialny w Serokomli, gdzie spoczęły w 16 mogiłach zbiorowych. Nad grobami wzniesiono w 1972 roku pomnik przedstawiający bolejącą nad zamordowanymi kobietą oraz ustawiono głaz z napisem „Pamięci naszych ojców, synów, mężów i braci – 217 niewinnych ofiar, mieszkańców Józefowa Bronisławowa, Zakępia, Bielana, Rudy, Horodzieży, Serokomli i Leonardowa rozstrzelanych przez hitlerowskich morderców tragicznego dnia 14 kwietnia 1940 roku. GLORIA VICTIS 1972”. Na miejscu zbrodni w Józefowie znajduje się krzyż z napisem „Ś.P. Nasi ojcowie, mężowie bracia i synowie zostali wybiti przez hitlerowców 14.04.1940. Zostali przewiezieni na cmentarz w Serokomli 19 kwietnia 1956 r. Proszę o Zdrowaś Mario”.

Martyna Zakrzewska

ROZMOWA Z Arielem Borysiukiem, wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska, obecnie występującym w Jagiellonii Białystok

Po drodze na pomidorówkę mamy

Jak wygląda życie w koronawirusie?

- Nie odkryję niczego nowego. Życie wywróciło się do góry nogami. Wszystkie przyzwyczajenia, treningi, cały ten reżim trzeba było skorygować.

Plany treningowe na czas przerwania zajęć...

- Mieliliśmy rozpiski na pierwsze dwa tygodnie. Później nie można było biegać w miejscach publicznych, więc mieliśmy rozpiski pracy w domu. Podobno w najbliższych dniach wrócimy do treningów.

Co oprócz zajęć indywidualnych robiłeś w domu?

- Było sporo czasu, więc mogłem obejrzeć trochę seriali, poczytać książki i pograć na konsoli.

Zostałeś w Białymstoku, czy w Piasecznie?

- Kursowałem pomiędzy Białymstokiem a Piasecznem.

Tiraspol? Bardzo brzydkie miasto. Polecałem do Mołdawii nie zwiedzać, tylko grać i to się udało w stu procentach

Obecnie wszyscy piłkarze przechodzą zupełną izolację, więc dwa pełne tygodnie jestem w Białymstoku.

Synek Kuba gra w Legii. Zapiowiada się na piłkarza?

- Przede wszystkim cieszy

zawodnik i to nie tylko w Polsce. Z tego, co słyszymy, jest plan powrotu, więc teraz należy tylko trzymać kciuki, żeby to wypaliło.

W Mołdawii byłem krótko, ale tęskniłem za krajem i rodziną. Było wiele trudnych momentów

Kiedy ostatnio miałeś taką przerwę?

- Daleko nie trzeba szukać. Grając w Mołdawii w zimę miałem ponad dwa miesiące urlopu. Różnica była taka, że wtedy miałem pełne rozpiski na każdy dzień i wiedziałem, kiedy będę musiał wracać i zacząć treningi w klubie. Teraz codziennie była niepewność i nikt nie miał pojęcia, ile ta przerwa może trwać.

Jak krok po kroku wyglądają przygotowania do wznowienia rozgrywek?

- Z tego, co wiem, już w tym tygodniu mamy trenować w grupach sześciuosobowych. W kolejnym tygodniu całą drużyną wrócimy do normalnych zajęć. Pod koniec ma ruszyć granie.

Czy tak jak każdy mogłeś wychodzić do sklepu, na spacer?

- Przez pierwszą fazę mogliśmy wychodzić do sklepów. Ostatnie dwa tygodnie to już izolacja i klub bardzo chciał, żebyśmy

tęgo przestrzegali. Codziennie rano i wieczorem mierzymy temperatury i wysyłamy raport lekarzowi klubowemu.

13 lutego ogłoszone zostało, że związałeś się z Jagiellonią. Były inne oferty?

- Była jedna i również z Polski. Z Jagiellonią dogadałem się praktycznie w pierwszej rozmowie z prezesem Cezarym Kuleszą. Obie strony chciały tego transferu.

Dlaczego wybrałeś „Jagę”?

- Ponieważ to bardzo ambitny, poukładany i grający o wysokie cele od kilku lat klub.

Jesień spędziłeś w Tiraspolu. Trochę niecodzienny kierunek jak na granie Polaka. Dlaczego poleciałeś do Mołdawii?

- Idzie się tam, gdzie chcą piłkarza. Przez długi okres w lecie pozostawałem bez klubu, trochę się to przeciągało. Było dużo zapytań, ale brakowało konkretów. W końcu zdecydowałem się na Sheriff.

Sama liga? Jak byś porównał z naszą?

- Poziom ligi nie był tragiczny. Z kolei infrastruktura przypominała rozgrywki Klasy A w Polsce. Dramat.

Tiraspol. Ładne miasto?

- Bardzo brzydkie. Polecałem do Mołdawii nie zwiedzać, tylko grać i to się udało w stu procentach.

Rozmawiałeś z twoim bratem Rafałem, który chwalił ośrodek treningowy...

- Ośrodek treningowy to duma miasta i klubu. Jest tam około 16 boisk, dwa stadiony i hala pod balonem na cztery tysiące ludzi. Szacunek.

Jak wyglądały inne obiekty z najwyższej klasy rozgrywkowej?

- Tak, jak wspominałem wcześniej. Tragiczne. Jest stadion narodowy w Kiszyniowie, ale nie gra tam żadna drużyna.

Wystąpiłeś w dziesięciu meczach, zdobyłeś gola. Pomogłeś wywalczeniu mistrzostwa i pucharu. Taki był cel?

- Tak, dokładnie. Celem była jeszcze gra w Lidze Europy, ale niestety odpadliśmy po bardzo wyrównanym meczu z AIK Sztokholm.

W tym czasie tęskniłeś za krajem? Za rodziną?

- I to bardzo. Mimo że byłem tam krótko, to było wiele trudnych momentów.

Jak często latałeś do Polski?

- Gdy były przerwy na kadrę, dostawaliśmy trzy lub cztery dni wolnego. Praktycznie raz w miesiącu byłem w domu, chociaż na te parę dni.

Nie mogłem odpuścić takiej okazji i po drodze z Białegostoku do Piaseczna wpadałem do mamy na pomidorówkę

Dlaczego chciałeś wrócić?

- Chciałem grać w wyrównanej lidze, na ładnych stadionach i czuć klimat rywalizacji. Tęgo nie ma w Mołdawii.

Jagiellonia Białystok. Na co stać zespół?

- Po słabym początku rundy zaczęliśmy w końcu punktować i zaczęliśmy się do pierwszej ósemki. Taki jest plan minimum. Do końca będzie walka o ten cel. Zostały cztery mecze rundy zasadniczej. Chcielibyśmy powalczyć o górnej części sezonu.

Twój transfer i Macieja Makuszewskiego pokazują, że powalczyście o coś więcej niż tylko o awans do górnej części tabeli?

- Nie ma co wybiegać w przyszłość. Najpierw myślimy, żeby wznowić rozgrywki, jeśli będzie to możliwe. Później należy myśleć mecz po meczu, żeby zakończyć sezon na jak najwyższej pozycji.

Białystok i Biała Podlaska to po drodze do Piaseczna. Wpadasz czasami do mamy na pomidorówkę?

- Oczywiście, że tak. Nie mogłbym odpuścić takiej okazji.

Ariel, masz marzenia piłkarskie?

- Nie mam marzeń piłkarskich. Przeżyłem już tyle wlotów i upadków w piłce i jestem w takim wieku, że raczej już się o niczym nie marzy. Liczy się moje zdrowie i całej rodziny.

Jerzy Brzęczek ma do Ciebie numer telefonu?

- Nie mam pojęcia, czy jeszcze ma mój numer. Kiedyś, gdy był moim trenerem w Lechii Gdańsk, często rozmawialiśmy czy przez telefon, czy w cztery oczy. Ale to było pięć lat temu.

Może jeszcze zadzwonić i zapytać, czy jesteś w stanie zagrać w kadrze? Jak sądzisz?

- Życie piłkarskie nauczyło mnie tyłu niespodzianek, że kto wie...

Czy mogę pograć na Orliku?



Wszyscy z utęsknieniem czekali na otwarciu Orlików, boisk wielofunkcyjnych. Od poniedziałku można z nich korzystać, chociaż pod kilkoma warunkami

Od poniedziałku piłkarze-amatorzy oraz lokalne kluby mogą znowu korzystać z boisk do piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, bieżni itd. Jak są zasady?

Wreszcie! Możemy wrócić do miejsc uwielbianych przez miliony dzieci, młodzieży i dorosłych. Trzeba będzie spełnić kilka warunków. Obowiązujący limit uczestników na każdym boisku to sześć osób plus osoba prowadząca zajęcia. Limit dotyczy jedynie osób korzystających z obiektu. Do uczestników nie wliczają się osoby niezbędne do obsługi. Najlepiej, gdyby szóstki były stałe. Chodzi o to, by w razie zakażenia jednej osoby można było wysłać na kwarantannę pozostałe pięć osób, które byłyby łatwe do wytypowania.

Wielkość boiska nie ma znaczenia. Nie można dzielić obiektu na mniejsze części, a zarazem zwiększać liczby uczestników gry czy treningu. Dochodząc do boiska, należy mieć maseczkę lub inne przykrycie twarzy. Wielokrotnie pojawiały się sugestie, by zwiększyć ilość osób, podobnie jak ma to miejsce w kościołach czy galeriach handlowych. Tęgo nie można zrobić. Dlaczego? W wymienionych miejscach ludzie zachowują dystans i poruszają się w maskach. Na boisku, zwłaszcza podczas gry, nie ma mowy o zachowaniu dystansu. Można grać bez masечek.

Wiele Orlików posiada kilka boisk obok siebie. Co wtedy? Na jednym boisku może przebywać sześć osób. Jeśli są przykładowo nawierzchnie do koszykówki, siatkówki i piłki nożnej, łączna liczba uczestników wynosi 18 osób. Z kolei na korcie może przebywać czterech uczestników plus osoba prowadząca zajęcia. Jeśli wybieramy się ze znajomymi na Orlik, musimy pamiętać, że wszystkie pomieszczenia, poza toaletą, będą zamknięte.

Korzystamy tylko z boisk, które mają przydzielonego administratora. Gospodarz obiektu otwiera

go i pilnuje, czy liczba osób na obiekcie nie jest przekroczona. Jeśli boisko nie ma przypisanego stałego administratora, nie zostanie otwarte. Administrator będzie też posiadał środki do dezynfekcji. Wchodząc i wychodząc z boiska, musimy zdezynfekować ręce.

Możliwość udostępnienia otwartych obiektów sportowych nie jest ograniczona limitem wieku. Należy jednak pamiętać, że zgodnie z obecnie obowiązującymi zasadami dziecko w wieku do 13. lat może dotrzeć na obiekt tylko pod opieką rodzica, opiekuna prawnego lub innej osoby pełnoletniej.

Ligi amatorskie czekają. Na razie nie ma możliwości organizowania lig szóstek czy meczów drużyn z niższych lig. To będzie możliwe dopiero po wejściu IV etapu odmrażania, który zakłada możliwość organizacji imprez do 50 osób. Data nie jest określona, uzależniona jest od sytuacji epidemiologicznej.

Korzystanie z obiektów sportowych o charakterze otwartym będzie możliwe jedynie pod warunkiem, że podmiot uprawniony do udostępnienia obiektu:

- weryfikuje liczbę osób korzystających z obiektu lub sprzętu, wyłącza możliwość korzystania z szatni i węzła sanitarnego (poza toaletą)
- zapewnia osobom korzystającym z obiektu lub sprzętu środki do dezynfekcji rąk i sprzętu sportowego
- dezynfekuje urządzenia i sprzęt sportowy po każdym użyciu i każdej grupie korzystających
- zapewnia piętnastominutowe odstępy między wchodzącymi i wychodzącymi grupami korzystających lub w inny sposób ogranicza kontakt między grupami korzystających
- osoby korzystające z obiektu lub sprzętu są obowiązane do dezynfekcji rąk, wchodząc i opuszczając obiekt

mnie jego pasja. Widać, że bardzo żyje tym, interesuje się piłką. Czasami zna takie informacje, których ja nie wiem. Synek zdecydowanie najlepiej czuje się jako zawodnik ofensywny.

Był czas, żeby podszkolić elementy piłkarskie na podwórku koło domu?

- Tak, zdarzało się grać w ogrodzie. W końcu mogłem spędzić trochę więcej czasu z dziećmi.

Czekasz na początek grania w Ekstraklasie?

- Czekam zdecydowanie. Chyba jak każdy





KILKADZIESIĄT „SZYBKICH” Z Kamilem Piotrowskim, obrońcą Powiśla Końskowola

Zaczynałem na bramce. Przygotuję krewetki po tajsku

Moja przygoda z piłką zaczęła się od...

- SKS-ów w szkole podstawowej. Prowadził je Paweł Przybysz, który grał wtedy w Czarnych Dęblin. Mówił mi, że jest zespół dla młodych chłopaków i żebym pojechał się sprawdzić. Gdy to zrobiłem okazało się, że „trener” tamtej drużyny prowadził drużynę z rocznika 1995-1996, a ja byłem 1999 i nie chciał mnie w swojej drużynie. Mama zabrała mnie na trening do MKS-u Ryki, gdzie była drużyna z moim rocznikiem i tak zaczęła się moja przygoda z piłką. Co ciekawe, zaczynałem jako bramkarz.

Dlaczego piłka nożna...

- Za dzieciaka grałem w szkole i ten sport sprawiał mi największą przyjemność. Nigdy nie myślałem, żeby grać w klubie, ale mama chciała żebym uczęszczał na jakieś zajęcia pozalekcyjne. Stwierdziliśmy, że zacznę grać w klubie w piłkę i zostało tak do dzisiaj. Miłość do futbolu odziedziczyłem chyba po dziadku Franciszku Andrzejowi Żmudzie, który występował w LZS-ie Borowa. Podobno był świetnym obrońcą. Z opowieści wiem, że piłka mogła przejść, ale rywal już nie.

Pierwsze boisko?

- Przy szkole. Mieliśmy boisko z małymi bramkami. Zawsze mówiliśmy na nie „małe”. Tam pierwszy raz grywałem w piłkę. W Rykach trenowałem na stadionie miejskim.

Inne sporty...

- Często grałem w siatkówkę oraz tenisa stołowego. Reszta sportów mnie nie interesowała.

Pierwsze sukcesy...

- Trzy czy cztery razy wygrałem ligę dla młodzików z MKS-em.

Pierwsze ważne zawody...

- Dla mnie bardzo ważne były międzyszkolne zawody

niestety, takie dostałem w późniejszym okresie.

Pierwsze zarobione pieniądze...

- Gdy poszedłem na wypożyczenie z Wisły Puławy do Powiśla w 2017 roku. Dostawałem wtedy kilkaset złotych.

Pierwszy samochód...

- Moim pierwszym kupionym samochodem jest obecny Citroen C4, natomiast pierwszym jakim jeździłem i nigdy go nie zapomnę był Fiat Siena.

Pierwsza bójka...

- W podstawówce. Akurat w tej szkole często dochodziło do bójek i mi również się to udzielało.

Idol z dzieciństwa...

- Fernando Torres. Zdecydowanie mój ulubiony zawodnik.

Gdybym nie grał w piłkę...

- Kontynuowałbym kierunek nawigacji na Lotniczej Akademii Wojskowej. Niestety, natłok ciężkich zajęć oraz treningów sprawił, że nie mogłem go kontynuować.

Rodzice „za” czy „przeciw” piłce nożnej...

- Rodzice zawsze mnie wspierali, w tym co robiłem. Mama poświęcała cały czas dla mnie i siostry. Często spała po dwie czy trzy godziny, bo wstawiała do pracy, później zajęcia moje i siostry, które czasem trwały do godz. 20. Mama często spała w samochodzie, czekając na nas. Tata natomiast rzadko był w domu, bo jest kierowcą ciężarówki, natomiast gdy wracał zawsze jeździł na moje mecze. Mówił „nie bój się piłki!”. Można się domyślić, że bramkarz był ze mnie mizerny, ale

moja mama kilka razy w tygodniu jeździła ze mną nawet do Lublina na treningi z trenerem Adamem Piekutowskim. Reasumując, gdyby nie rodzice, nie grałbym nawet w piłkę. To, że teraz staram się tym zajmować, jest tylko dzięki nim. Bardzo im za to dziękuję i mam nadzieję, że kiedyś im to wynagrodzę.

Ulubiona kreskówka...

- Smerfy. Zdecydowanie.

Ulubiony przedmiot w szkole...

- Wiadomo WF, ale na równi z tym przedmiotem kochałem historię. Na te zajęcia od małego uczęszczałem z wielką chęcią i zafascynowaniem.

Przykładowy uczeń...

- Tego nie można o mnie powiedzieć. Zawsze liczyła się tylko piłka i lekcje schodziły na drugi plan. Rodzice cisnęli z nęką, ale ja i tak robiłem swoje.

Ksywa...

- W Wiśle Puławy w juniorskim zespole ktoś krzyknął „Kama” i tak zostało do dzisiaj. Jest to ksywka na boisku. Poza nim mam kilka innych.

Najlepszy kumpel...

- Moim najlepszym kumpem był i jest mój brat cioteczny. Jesteśmy sąsiadami i zawsze bawiliśmy się razem, graliśmy w piłkę, łowiliśmy ryby. Mogłbym wymienić i wymienić...

Grzeczny chłopiec...

- W podstawówce oraz gimnazjum miałem problemy z zachowaniem. Nauczyciele zawsze się na mnie skarżyli. Nie było to jednak nic więcej niż wygłupy z kolegami z klasy.

Najgłupsza rzecz zrobiona w dzieciństwie...

- Ciężko powiedzieć. Miałem sporo „ciekawych sytuacji”, ale warta uwagi jest histo-

ria z włamania się do klasy w podstawówce. Całą klasą poszliśmy do miejskiej biblioteki, oczywiście ja z kolegą nie byliśmy tym zainteresowani i chcieliśmy lepiej sobie

zaplanować czas. Wróciliśmy z niej sami i w zamkniętej klasie były nasze plecaki. Na szczęście było uchylone okno. Włożyłem tam rękę i otworzyłem je. Po wejściu do klasy wyciągnęliśmy plecaki całej klasy i schowaliśmy je poza terenem szkoły. Przy szkole mieliśmy tory kolejowe, kilkanaście plecaków wylądowało za nimi. Nie muszę mówić, co się działo następnego dnia.

Matura...

- Im bliżej matury tym mniej się nią stresowałem. Muszę przyznać, że oprócz korepetycji z matematyki, nic a nic się do niej nie przygotowywałem. Mimo to udało mi się zdać i oprócz matematyki, resztę przedmiotów zdałem całkiem dobrze.

Najlepsza drużyna w kraju i na świecie...

- W Polsce ciężko powiedzieć. Można przypuszczać, że obecnie jest to Legia lub Lech. Na świecie obecnie zdecydowanie Liverpool.

Pierwsza miłość...

- W podstawówce poznałem Darię. Zawsze jeździłem do niej po prace domowe...

Ulubiona drużyna...

- W Polsce jest to Widzew Łódź, natomiast na świecie najchętniej oglądałem chyba spotkania West Hamu United.

Najlepszy rywal na boisku...

- Jeszcze w trampkarzach w Wiśle graliśmy z Motorem mecz ligowy. Nie byliśmy wtedy mocną drużyną, a oni wręcz przeciwnie. Nie pamiętam dokładnie ile nas pokonali.

Mecz, który zapadł Ci szczególnie w pamięci?

- W juniorach młodszych Wisły Puławy. Trenował nas wtedy Mariusz Abramczyk, którego bardzo

dobrze wspominam. Mieliśmy drugie miejsce, a Motor Lublin pierwsze. Mecz rozgrywał się u nas w Puławach. Do tego spotkania nigdy nie udało mi się wygrać z Motorem. Zwyciężyliśmy 1:0 po bramce

w końcówce i mojej asyście. Szczególnie dobrze wspominał ten mecz, bo mieliśmy wtedy super pakietę. Trener Abramczyk stworzył świetną ekipę, wskoczylibyśmy za sobą w ogień. Mieliśmy motywację przed każdym meczem i treningiem. To był chyba mój najlepszy okres w młodzieżowej piłce.

Wymarzone miejsce na wczasy...

- Oczywiście Malediwy KMWTW. Pozdrawiam Brygadę TJMMNW.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłem...

- Jako dzieciak pojechałem z tatą w trasę. Jak mówiłem, Mariusz był kierowcą. Byliśmy we Włoszech. Pamiętam, że jechaliliśmy tuż przy morzu. Tego widoku nigdy nie zapomnę.

Zwolennik czy przeciwnik pirotechniki...

- Oczywiście zwolennik. Pirotechnika na meczach dodaje tylko uroku, podobnie na marszach niepodległości czy innych narodowych świętach.

Jak radzę sobie w kuchni...

- Lubię gotować, sprawia mi to przyjemność, natomiast rzadko to robię.

Popisowe danie...

- Krewetki po tajsku.

Bilet na mecz życia czy w kosmos?

- Oczywiście kosmos.

Górskie spacer czy morze?

- Górskie spacer. Uwielbiam ten klimat.

Wieś czy miasto?

- Miasto. Lubię jak coś się dzieje.

Filharmonia czy festyn?

- Festyn. Same dobre wspomnienia z kumplami.

Dres czy kołnierzyk?

- Dres, gdy tylko mogę chodzę w dresie. Kołnierzyk nakładałem tylko w wyjątkowych sytuacjach.

Ulubiona potrawa serwowana przez mamę?

- Pulpety w sosie pomidorowym. To danie zrobione przez moją mamę Joannę mogę jeść przez miesiąc bez przerwy.

Piwo czy whisky?

- Bez zastanowienia whisky. Dodaje kilka kostek lodu, mirindę ewentualnie sprite`a i mogę się delektować.

Moje życie w czasach koronawirusa...

- Dużo ćwiczę w domu. Chodzę na ryby na całe dni, oglądam seriale czy gram w CS:GO.

Klub, w którym chciałeś zagrać?

- Widzew Łódź. Już od małego zawsze miałem marzenie, żeby wyjść z tym herbem na piersi.

Klub, w którym nigdy byś nie zagrał?

- ŁKS Łódź. To odwieczny rywal Widzewa. Za żadne pieniądze nie założyłbym ich trykotu.

Najlepszy piłkarz przeciw któremu zagrałeś?

- Zdecydowanie Tomasz Brzyski.

Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?

- Ciężko mi tutaj kogoś wymienić, dawno nie oglądałem meczu Ekstraklasy przez wirusa.

Najlepszy piłkarz Powiśla-ka?

- Wydaję mi się że „Łaki”. Mateusz Łakomy przyszedł do nas z trzeciej ligi, ma duże doświadczenie i umiejętności. Razem z młodszymi kolegami możemy się dużo od niego nauczyć.

Którzy piłkarze trzymają szatnię?

- Oczywiście kapitan oraz kilku starych wyjadaczy: Mateusz Łakomy, Rafał Banaszek, Jakub Zolech, Maciej Pięta. Sławomir Radzikowski mimo, że zawsze żartuje potrafi krzyknąć.

Największy żartowniś w drużynie?

- Tutaj nie mogę dać nikogo innego jak Sławka Radzikowskiego. „Radio” potrafi sprawić, że uśmiechnę się nawet, gdy nie mam humoru i jestem zły. Potrafi mnie rozbawić w każdej sytuacji.

Największy imprezowicz?

- Pomidor!

Największy modniś?

- Wydaje mi się, że każdy u nas w drużynie lubi dobrze wyglądać.

Największy nerwus?

- Maciek Pięta. Często na treningach się denerwuje, gdy coś idzie nie po jego myśli.

Największy pantofel?

- Nie ma u nas takich.

Którę z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbokozaku”?

- Sławka Radzikowskiego. Najbardziej chciałbym zobaczyć jego żonglerkę słabszą nogą!

Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?

- Nie mam takiej, każdą bardzo dobrze wspominam.



W kategorii postępy Serniki 15 w kraju, Czemierniki na ...2453

Ranking. Nasi z przodu oświatowego peletonu

Na dobrym miejscu uplasował się Terespol (pow. bialski). Zaraz za nim znalazły się Karczmiska (pow. opolski). W ogólnopolskim rankingu „Miejsca przyjazne edukacji” samorządy z Lubelskiego w większości wypadły dobrze, choć nie były wśród zwycięzców.

Pismo samorządowe Wspólnota opublikowało opracowany wraz z Fundacją Naukową Evidence Institute ranking zestawiający osiągnięcia miast i gmin w kilku kategoriach dotyczących oświaty w latach 2017-2019. Brano pod uwagę m.in. liczbę dzieci w przedszkolach w wieku 3-4 lat (ranking Dobry Start), wyniki egzaminu szóstoklasisty, postępy uczniów w gimnazjum. W rankingu ogólnym dla całego kraju zwyciężyła bogata Podkova Leśna (pow. grodziski). W pierwszej dziesiątce nie ma samorządów z woj. lubelskiego.

Terespol najlepszy z naszych

Jako pierwszy z naszego województwa jest Wilkołaz (pow. kraśnicki) na pozycji 19. w kraju, a druga zamojska Komarów-Osada (42. w Polsce). Trzecie miejsce w Lubelskiem i 54. w kraju zajmuje miasto Terespol.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz nie kryje satysfakcji.

- Przyjęliśmy do przedszkola wszystkie dzieci, które mają trzy lata i ich rodzice wyrazili wolę skorzystania z tej opieki. Cieszę się, że nasi uczniowie wcześniej w gimnazjach mieli bardzo wysokie wyniki z egzaminu zewnętrznego oraz w minionym roku podobnie - powyżej średniej wojewódzkiej, wypadł wynik egzaminów w zakończeniu szkoły podstawowej - mówi burmistrz.

Na 58. miejscu w kraju została sklasyfikowana gm. Karczmiska (pow. opolski). Janusz Goliszek, jej wójt, podkreśla, iż priorytetem w działalności samorządu jest oświata.

- Rozwój gminy opieramy na dobrej jakości opiece przedszkolnej i pracy szkół. Zadbaliśmy też o utworzenie żłobka. Nie ma limitu w przyjęciach do przedszkola, wszystkie dzieci, których rodzice wyrażą wolę, są przyjmowane. To wynik naszej konsekwentnej pracy od lat 2011-2012. Zadbaliśmy o rozwój bazy i infrastruktury szkół - zaznacza wójt.

Dobrze Parczew, nieźle Biała Podlaska

Co ciekawe, w tym ogólnym zestawieniu krajowym Lublin jest



Od kilku lat nowe przedszkole w Terespole jest dumą miasta. Przyjmuje nie tylko wszystkie dzieci powyżej 3 lat z tej miejscowości, ale też kilkoro z sąsiednich gmin

Sąsiedzkie miasta razem

Radzyń i Kock zostały sklasyfikowane na tej samej pozycji 560., gdyż miały identyczną liczbę punktów

98. 223 miejsce zajmuje Parczew. Michał Bożym, jego wiceburmistrz, informuje nas, że miasto stworzyło dużo miejsc w przedszkolach, są też placówki prywatne, toteż dzieci mając nawet od 2,5 roku życia mają opiekę przedszkolną.

- Nasza polityka prorodzinna zmierza do tego, aby kobiety miały szansę na rynku pracy. Dbamy też o poszerzenie oferty edukacyjnej. Dopuszczamy szkoły w elektroniczne dzienniki nauczania i tablice interaktywne - mówi wiceburmistrz.

W tym rankingu Biała Podlaska zajmuje 599. pozycję, doceniana jest za zapewnienie opieki przedszkolnej (w tej kategorii 280. miejsce). Daleko za nią są podobne miasta grodzkie Chełm, Zamość i Siedlce.

Najgorzej wypadły Czemierniki i Rokitno

Niestety, blisko końca rankingu, który zamyka Starogard Gdański (pozycja 2473), są Czemierniki (pow. radzyński) po słabych wynikach egzaminu gimnazjalnego - na miejscu 2397. i Rokitno (pow. bialski) 2429.

Mirosława Szpyruk, dyrektor rokitniańskiej Szkoły Podstawowej, wyjaśnia nam, że akurat w minionych latach trafiły się tam słabsze roczniki zdające egzaminy.

- Od początku z uczniami były problemy. Mieli oni wiele orzeczeń poradni psychologiczno-pedagogicznych. Część pochodziła z zaniedbanych rodzin. Egzamin po klasie ósmej wypadł wyjątkowo słabo - nie ukrywa dyrektor. Dodaje, że klasyfikację gminy w rankingu



Jerzy Troć,
wójt gminy Kodeń

Odnotowaliśmy bardzo dobre wyniki egzaminów przez dwa kolejne lata w gimnazjach i w klasach ósmych. Nauczyciele dobrze pracowali. Gmina zainwestowała duże pieniądze w szkoły i w 2018 r. w nowe przedszkole, które kosztowało aż 2,2 mln zł (w tym tylko 797 tys. zł dotacja zewnętrzna). Aż 1,9 mln zł przeznaczyliśmy na remont szkoły.

pogorszyły też nierówności w wynikach uczniów.

- Mieliśmy laureatów olimpiad z historii i geografii oraz konkursu polonistycznego. Kilku gimnazjalistów wywalczyło wysokie wyniki egzaminu - dodaje Mirosława Szpyruk.

Sukces z postępowaniem w wielu gminach

Oprócz rankingu ogólnego gminy klasyfikowano w kilku kategoriach. Zaskakujący w kategorii „wyrównywanie nierówności” był wyjątkowo dobry wynik gminy Dębowa Kłoda (pow. parczewski), która została uplasowana na 35. pozycji w kraju. Grażyna Lamczyk, wójt tej gminy powiedziała nam, że jest bardzo zadowolona ze starań o wyrównanie poziomu nauczania w szkole. Co ciekawe, miasta mając dalekie lokaty, bowiem trudno przy wielu oddziałach zadbać o to, aby setki uczniów miały podobne oceny. Stoczek Łukowski jest na 2377. miejscu, a Puławy na 2388.



Grażyna Lamczyk,
wójt gm. Dębowa Kłoda

Bardzo się cieszę z docenienia naszej szkoły w wyrównywaniu poziomu nauczania uczniów. Po zmianie części kadry nauczycielskiej nastąpiło zbliżenie poziomu wyników egzaminów zewnętrznych. Rodzice i uczniowie doceniają te działania. Cieszy mnie to jako gospodarza. Także teraz, w okresie zdalnej nauki rodzice wiele pracują ze swoimi dziećmi.

Szczególnie wysoko zostały ocenione nasze samorządy w kategorii „postęp”, czyli pokazującej przyrost wiedzy i umiejętności uczniów między ukończeniem szkoły podstawowej a końcem nauki w gimnazjum (do 2019 r.). Kodeń jest 9., Janów Podlaski 10., Baranów 12., Piszczac 14. i Serniki 15. Pod koniec tabeli, na miejscu 2429. w kraju jest Dębowa Kłoda, a 2453. są Czemierniki.

Zdaniem kodeńskiego wójty, Jerzego Trocia, dobrze procentują w jego gminie wysokie wydatki inwestycyjne na oświatę.

- Nauczyciele to widzą, uczniowie czują i mają bardzo dobre wyniki - podsumowuje wójt.

W kategorii „dobry start” doceniającej liczbę dzieci w przedszkolach w wieku 3-4 lata, a także wyniki egzaminu szóstoklasisty miasto Lubartów zajęło 37. miejsce, Wisznice 81. oraz Stoczek Łukowski 112. Najgorzej z naszego regionu wypadł Cyców sklasyfikowany na 2272. pozycji.

Marek Pietrzela

Miejsce w kraju, ranking ogólny	gmina (G) lub miasto (M)	pozycja w kategorii dobry start	pozycja w kategorii wyrównywanie nierówności	pozycja w kategorii postęp wyników egzaminów
54	Terespol (M)	136	805	66
58	Karczmiska	398	211	420
70	Rossosz	125	738	264
153	Żyrzyn	250	261	1131
223	Parczew	341	856	680
248	Ślawatycze	1033	569	328
254	Ostrów Lubelski	315	1140	493
265	Wilków	570	226	1169
289	Kodeń	221	1832	9
326	Janów Podlaski	861	1331	10
364	Łuków (M)	140	1653	495
388	Międzyrzec (M)	678	997	655
449	Nalęczów	175	1762	534
460	Wola Mysłowska	1219	926	343
500	Komarówka Podlaska	736	1011	83
513	Lubartów (M)	37	1787	778
540	Łuków (G)	1364	582	693
554	Jabłoń	461	1699	506
560	Radzyń (M)	163	2043	471
560	Kock	833	655	1189
564	Konstantynów	534	1621	533
594	Markuszów	166	1567	997
599	Biała Podlaska (M)	280	1866	591
622	Łęczna	412	1201	1164
655	Stoczek Łukowski (M)	112	2283	432
758	Kąkolewnica	764	1761	473
816	Wisznice	81	2028	983
829	Adamów	465	1160	1494
895	Międzyrzec (G)	1558	303	1387
924	Uścimów	928	454	1913
936	Stanin	681	2026	601
940	Opole Lubelskie	538	2230	544
977	Puchaczów	182	1114	2071
981	Serokomla	1357	911	1101
1018	Podewilcze	843	2259	315
1052	Jeziorany	382	2258	821
1071	Tuczna	1151	2206	144
1112	Łomazy	1063	2004	496
1160	Abramów	696	2375	56
1162	Michów	1298	1436	906
1182	Firlej	1215	1487	968
1213	Lubartów (G)	916	1412	1385
1218	Piszczac	1207	1053	14
1226	Wohryń	1225	1583	921
1267	Spiczyn	270	2029	150
1297	Puławy (G)	862	1835	1167
1323	Janowiec	1044	870	2004
1336	Poniatowa	864	1434	1631
1382	Drelów	1257	596	2132
1388	Siemień	1460	637	1900
1410	Milanów	1884	238	1907
1427	Borki	748	1302	2003
1443	Wojcieszków	1373	808	1888
1455	Puławy (M)	549	2388	1145
1466	Ulan-Majorat	328	2093	1677
1543	Końskowola	1155	1375	1683
1620	Baranów	1356	1724	12
1647	Niedźwiada	907	2135	1319
1682	Sosnówka	1037	2159	1214
1722	Trzebiezów	1707	1557	1199
1758	Terespol (G)	2193	1532	781
1786	Krzywdza	1317	2032	1193
1830	Ostrówek	1772	800	2030
1863	Radzyń (G)	1677	887	2079
1874	Ludwin	1185	2292	1188
1888	Dębowa Kłoda	2213	35	2429
1917	Kamionka	1346	2063	1308
2021	Cyców	2272	241	2395
2059	Leśna Podlaska	1814	1156	2012
2116	Milejów	1324	2008	1779
2124	Serniki	1786	1822	15
2141	Chodel	1393	2208	1571
2161	Stoczek Łukowski (G)	1179	2377	1670
2215	Sosnowica	1197	2356	1817
2216	Zalesie	1361	2282	1730
2226	Kurów	1043	2351	2009
2257	Wąwolnica	1249	1869	2392
2269	Łaziska	1875	2251	1416
2332	Kazimierz Dolny	2007	1507	2257
2397	Czemierniki	1737	1917	2453
2429	Rokitno	2134	2117	2141

Na podst. Fundacji Naukowej Evidence Institute

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Urzednicy zainwestowali w edukację najmłodszych

Gm. Żyrzyn: Zakupili 20 laptopów do zdalnego nauczania

60 tys. zł udało się pozyskać władzom Żyrzyna z projektu „Zdalna szkoła” na zakup komputerów. Sprzęt trafi do uczniów z terenu gminy i będzie służył do zdalnego nauczania.

Wyrównywanie szans

Zdalna szkoła to projekt rządowy, za pośrednictwem którego samorządy mogą starać się o dofinansowanie zakupu sprzętu komputerowego. Gmina Żyrzyn podobnie, jak inne gminy z terenu powiatu puławskiego postanowiła zawnioskować o takowe wsparcie. Wniosek władarzy Żyrzyna został rozpatrzony pozytywnie i zgodnie z regulaminem programu uzyskał dofinansowanie w wysokości 60 tys. zł.

- Aby zakupić sprzęt dobrej jakości do otrzymanej kwoty zdecydowaliśmy się na dodanie dodatkowych środków. Na ten cel z gminnego budżetu trafiło ponad 6,6 tys. zł. Pozwoliło to na zakup 20 laptopów, które przekazane zostały do szkół - informuje Marcin Sulej, zastępca wójta gminy Żyrzyn.



Nowe laptopy zostały przekazane 22 kwietnia dyrektorom szkół. Od teraz dla wielu uczniów z terenu gminy nauka zdalna będzie o wiele łatwiejsza



Marcin Sulej,

zastępca wójta gminy Żyrzyn

Aby zakupić sprzęt dobrej jakości do otrzymanej kwoty zdecydowaliśmy się na dodanie dodatkowych środków

Nowy sprzęt dyrektorzy szkół podstawowych w Żyrzynie, Osinach i Żerdzi, dla których gmina Żyrzyn jest organem prowadzącym otrzymali 22 kwietnia. Dzięki realizacji tego zadania prowadzenie nauki zdalnej dla uczniów, którzy nie posiadali własnych komputerów będzie teraz o wiele łatwiejsze.

Drugie podejście do doposażania szkół

Warto wspomnieć, że to nie pierwsza tego typu inicjatywa władz Żyrzyna, jeśli chodzi o pozyskanie sprzętu komputerowego z przeznaczeniem dla szkół.

W ubiegłym roku dzięki dofinansowaniu ze środków unij-

nych, w ramach dwóch realizowanych projektów szkoły udało się wyposażyć w wysokiej klasy sprzęt informatyczny pozwalający na wykorzystanie w nauczaniu technik informacyjnych.

Na potrzeby trzech szkół podstawowych w Żyrzynie, Osinach i Skrudkach zakupiono 75 laptopów z oprogramowaniem dla uczniów, osiem laptopów z oprogramowaniem dla nauczycieli. Dodatkowo szkoły zyskały osiem projektorów multimedialnych, osiem urządzeń wielofunkcyjnych i 3 trzy systemy zbierania odpowiedzi.

Ponadto w ramach realizacji projektu „Edukacja w gminie Żyrzyn”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach RPO do Szkoły Podstawowej w Skrudkach zakupiono pracownię komputerową. Wyposażono ją w nowy sprzęt komputerowy, w skład którego wchodzi: 22 sztuki laptopów, urządzenie wielofunkcyjne, kamera, projektor, monitor interaktywny oraz programy komputerowe.

Monika Głos-Oszatowska

Gm. Puławy: Ponad 160 tys. zł na nowe siłownie zewnętrzne



Takie siłownie, jak ta w Gołębiu będą mieli już niedługo do swojej dyspozycji również mieszkańcy min. Klikawy i Zarzecza

Władze gminy Puławy podpisały umowę na wykonanie kilku nowych siłowni zewnętrznych. Wykonaniem miejsc rekreacji pod chmurką zajmie się firma Magic Garden z Pakości.

Gmina Puławy kontynuuje realizację projektu polegającego na budowie siłowni plenerowych. Nowe miejsca aktywności fizycznej dla mieszkańców pojawiają się w Klikawie, Leokadiowie, Zarzeczu, Opatkowicach i Górze Puławskiej. W ubiegłym miesiącu władzom gminy udało się wyłonić w przetargu firmę, która zajmie się realizacją inwestycji. Spośród czternastu przedsiębiorstw, jakie stanęły do postępowania najkorzystniejszą dla samorządu ofertę złożyła firma Magic Garden z Pakości. Ostatecznie budowa pięciu ogólnodostępnych siłowni zamknie się kwotą 161,7 tys. zł. Większość tej sumy, bo aż 90,3 tys. zł stanowi dofinansowanie unijne, jakie udało się samorządom na powyższy cel pozyskać. Pozostałe

środki stanowią wkład własny gminy. Jak zapewnia wybrany w przetargu wykonawca siłownie pod chmurką będą dostępne dla mieszkańców gminy już po 10 czerwca.

Przypominamy, że największą pod względem powierzchni siłownię zaplanowano w Górze Puławskiej. Powstanie ona w sąsiedztwie stadionu sportowego i będzie zajmowała około 100 mkw. Na jej wyposażeniu znajdą się m. in: cztery dwustanowiskowe zestawy z twisterem, wioślarzem, biegaczem, orbitrekiem, wyciągiem górnym, motylem i surferem. Trochę mniejsze siłownie o pow. około 80 mkw zaplanowano w kolejnych trzech miejscowościach. Mowa tu o Leokadiowie, Zarzeczu i Opatkowicach. Wszystkie usytuowane będą przy szkołach podstawowych. Najmniejszą powstanie natomiast w Klikawie. Urządzenia zamontowane zostaną na placu przy świetlicy wiejskiej. Wszystkie budowane siłownie w gminie Puławy oprócz nowych urządzeń do ćwiczeń zyskają nowe nawierzchnie z kostki brukowej i ogrodzenia.

Monika Głos-Oszatowska

Gm. Żyrzyn: Będą nowe wiaty przystankowe i perony

Gminna Żyrzyn przystąpiła do realizacji II etapu projektu pn. Rozwój zrównoważonego transportu łączącego Puławy i jego obszar funkcjonalny. Dzięki inwestycji w 12 miejscowościach powstaną nowe perony i wiaty przystankowe.

Projekt rozwoju zrównoważonego transportu łączącego Puławy i jego obszar funkcjonalny realizowało kilka samorządów z terenu powiatu puławskiego. Łącznie wykonano inwestycje i zakupy za kilkadziesiąt milionów złotych. Puławy zakupiły nowy tabor emek, Końskowola wykonała nowe wiaty, przystanki autobusowe i zakupiła biletomaty, a gmina Żyrzyn przeznaczyła pozyskane unijne środki na wykonanie zatok autobusowych. Po rozliczeniu projektu okazało się, że zostało jeszcze sporo



Na odremontowanych przystankach w gminie Żyrzyn pojawią się teraz nowe perony i wiaty przystankowe

oszczędności do rozdysponowania. Władze gminy Żyrzyn wystąpiły z wnioskiem na realizację tym razem wiat przystankowych i peronów. Pomysł został zaakceptowany i samorządowcy przystąpili do działania.

23 kwietnia ogłoszono przetarg na wykonanie przydrożnej infrastruktury. Zainteresowane firmy mają czas do 8 maja na składanie swoich ofert na wykonanie zadania.

Co powstanie w ramach II etapu ?

W ramach projektu na terenie gminy Żyrzyn 12 miejscowości zyska nowe perony przystankowe i wiaty. W zależności od potrzeb władze Żyrzyna rozplanowały lokalizację nowej infrastruktury na terenie całej gminy. Jeden peron i wiat wykonana będzie w Borysowie, Woli Osieńskiej i Kotlinach. Po dwie sztuki nowej infrastruktury przydrożnej zyskają Osiny, Skrudki i Wilczanka. Najwięcej, bo aż trzy perony i wiaty zostaną zamontowane na terenie samego Żyrzyna.

Wyłoniony w przetargu wykonawca ma wykonać zadanie inwestycyjne do połowy czerwca br.

Monika Głos-Oszatowska

Bank z Końskowoli zadba o obsługę gm. Baranów

Przez najbliższe cztery lata obsługą bankową budżetu gminy zajmować się będzie Bank Spółdzielczy w Końskowoli. To on jako jedyny odpowiedział na ofertę baranowskiego urzędu.

Pod koniec marca władze Baranowa ogłosiły przetarg na obsługę finansową gminy. Na ten cel przeznaczone miały okragły milion złotych. Na zaproszenie ofertowe samorządowców odpowiedziały tylko jedna placówka bankowa - Lubelski Bank Spółdzielczy w Końskowoli. Po upływie miesiąca władze Barano-

wa zdecydowali się pozytywnie rozstrzygnąć postępowanie powierzając finanse gminy właśnie placówce z Końskowoli. Zakres jej działań będzie bardzo szeroki. Bank kompleksowo zajmie się obsługą finansową budżetu gminy i gminnych jednostek organizacyjnych. Odpowiadał będzie również za uruchomienie kredytu w rachunku bieżącym na pokrycie występującego w ciągu roku przejściowego gminnego deficytu.

Obsługę baranowskiego urzędu bank z Końskowoli będzie prowadził do końca kwietnia 2024 roku.

Monika Głos-Oszatowska



Po modernizacji będzie pełnił funkcję pensjonatu

Pałac Małachowskich w remoncie

Zabytkowy obiekt w nałęczowskim Parku Zdrojowym ma wrócić do czasów świetności. Jak zapowiada spółka Nałęczów Zdrój, aktualny właściciel, prace potrwać mogą nawet 3 lata.



Już przed świętami budynek Pałacu Małachowskich odgródzono płotem

Pałac zmienił właściciela

Barokowy Pałac Małachowskich w Nałęczowie to jeden z najbardziej rozpoznawalnych obiektów w uzdrowskim miasteczku. Zbudowany w latach 1771 - 1775 przez Mariannę i Stanisława Małachowskich przez lata był siedzibą Muzeum Bolesława Prusa. Mieściła się w nim także Kawiarnia Pałacowa. Pod koniec grudnia 2017 r. nieruchomość zmieniła właściciela. Uzdrowsko Nałęczów, które-

go nie było stać na gruntowny remont wymagający tego pałacu sprzedała go spółce Nałęczów Zdrój. Kwota transakcji była owiana tajemnicą, jednak wiadomo, że opiewała na kilka milionów złotych. Z kolei muzeum przeniesiono do Ochrony im. Adama Żeromskiego.

Remont po dwóch latach

Początkowo nowy właściciel nie chciał ujawniać swoich planów wobec obiektu. Zapewniał jedynie, że ma świadomość roli, jaką ode tej pory pełni i jest w kontakcie z konserwatorem zabytków. Przez dwa lata pałac stał nie ruszony. Tymczasem kilka tygodni temu w końcu zaczęło się

coś dziać. Wokół stanął płot wygradzający budynek z przestrzeni parku, a na nim zawisła tablica z informacją o remoncie. O jego szczegółach Nałęczów Zdrój także informuje ogólnikowo.

- W pierwszej kolejności zajmujemy się wzmocnieniem fundamentów, wykonaniem podpiwniczeń pod niewielką częścią budynku i tarasem oraz renowacją elewacji. Następnie skupimy się na pracach w środku budynku, których celem będzie zachowanie elementów zabytkowych we współczesnym wydaniu - mówi Sylwia Mikiel z Nałęczów Zdrój.

Podkreśla, że spółka sfinansuje wszystkie prace z własnych środków. Te mają być prowadzone przez najbliższe 3 lata.

- Doprowadzenie pałacu do czasów jego świetności wymaga czasu - tłumaczy Mikiel. Jaką rolę obiekt będzie pełnił po remoncie? Co będzie się tam znajdować? - dopytujemy. - Pragniemy, aby Pa-

łac Małachowskich ponownie stał się sercem kulturalnym Nałęczowa. Od zawsze jesteśmy związani z tym regionem, dlatego chcemy przyczynić się do promocji Nałęczowa i okolicy w Polsce, jak i na świecie. Przywrócenie dawnej świetności Pałacu poczytujemy jako nasz obowiązek - podkreśla przedstawiciel Nałęczów Zdrój.

Na tablicy informacyjnej, przytwierdzonej do płotu odgradzającego budowę wynika, że po modernizacji Pałac Małachowskich ma pełnić funkcję pensjonatu.

Co ciekawe w związku z remontem lokalizację zmienił pomnik Bolesława Prusa, umiejscowiony dotychczas na ławce w sąsiedztwie remontowanego zabytku. Teraz pisarz zasiadł na ławce nad stawem w pobliżu Sanatorium „Książę Józef”.

Marta Pietroni

Gmina kupi komputery

Gmina Wąwolnica zamówiła 22 laptopy. Sprzęt ma służyć jako pomoc w zdalnej nauce.

Samorządy w całej Polsce korzystają z rządowego programu „Zdalna szkoła” realizowanego przez Ministerstwo Cyfryzacji. W jego ramach gminy mogą starać się o dofinansowanie zakupu sprzętu wykorzystywanego do zdalnego nauczania. Ten może zostać przekazany uczniom, którzy nie mają w ogóle dostępu do komputera, albo ze względu na liczbę użytkowników takowego sprzętu w domu jest za mało, np. w przypadku rodzin wielodzietnych.

Z rządowej pomocy skorzystała także gmina Wąwolnica. Urzędnicy zawnioskowali o przysługujące im środki (blisko 60 tys. zł).

- Jesteśmy w trakcie pozyskiwania sprzętu - informuje Marcin Łąguna, wójt gminy Wąwolnica i dodaje:

- Chcielibyśmy, aby był to sprzęt odpowiadający standardom.

Samorządowcy zamówili 22 laptopy. Jednak jak się okazuje, ze względu na panującą sytuację czas oczekiwania na nie jest dłuższy.

Kto dostanie sprzęt? - Dyrekcja szkół, w porozumieniu z Ośrodkiem Pomocy Społecznej, została zobligowana do wytypowania tych osób, którym ten sprzęt jest potrzebny - mówi wójt Łąguna.

Marta Pietroni

Druhny z Karmanowic wzięły się za szycie maseczek

W ubiegłym tygodniu miały gotowe już kilkadziesiąt sztuk, a produkcja dalej trwa.

Od czwartku 16 kwietnia w związku z epidemią koronawirusa w Polsce wprowadzono obowiązek noszenia maseczek ochronnych w miejscach publicznych. Aby chronić nas i innych o maseczkę trzeba dbać i regularnie ją prać w temperaturze min. 60 stopni, a następnie prasować



Maseczki powstają z materiałów przekazanych przez mieszkańców

w maksymalnej temperaturze żelazka. Dlatego nawet dla własnej wygody warto mieć więcej niż 1 sztukę dla każdego domownika. Choć maseczki mieszkańcom zapewnił urząd gminy, to jednak dodatkowo panie z Karmanowic wzięły sprawy w swoje ręce. Członkinie tutejszej jednostki OSP wyszły z inicjatywą szycia bawełnianych maseczek ochronnych wielokrotnego użytku, które trafią do mieszkańców ich miejscowości. Druhny oraz

inne zaangażowane panie spotykają się każdego wieczoru i z materiałów przekazanych przez mieszkańców szyją maseczki. Akcja spotkała się z poparciem karmanowiczank, którzy chętnie zaopatrują je w niezbędne materiały. Osoby, które nie mogą dostarczyć materiałów deklarują wsparcie inicjatywy przekazując pieniądze na jego zakup, a także nici czy gumki.

Marta Pietroni

Kurów otwiera targowiska z ograniczeniami

Od 29 kwietnia na mocy zarządzenia wójta Kurowa, na gminnych targowiskach można ponownie handlować. Wcześniej zakaz wprowadzono w związku z epidemią koronawirusa. Otwierając targowiska, gmina wprowadziła jednak szereg zaleceń, do których trzeba się stosować.

Wójt Gminy Kurów 29 kwietnia wydał zarządzenie, którym znosi zakaz sprzedaży na lokalnych targowiskach. Handel będzie mógł się odbywać pod pewnymi warunkami - wszyscy przebywający na targowisku

będą musieli stosować się do wytycznych Głównego Inspektora Sanitarnego, związanych z wciąż obowiązującym w Polsce stanem pandemii.

Po pierwsze, stoiska sprzedawców powinny być umieszczone w odległości minimum trzech metrów od siebie, a sprzedawcy muszą być wyposażeni w środki do dezynfekcji, maseczki lub przyłbice ochronne oraz rękawiczki. Każda z osób przebywających na targowisku musi zachować bezpieczną odległość od innych - minimum dwa, a najlepiej trzy metry. Ta zasada obowiązuje w każdej sytuacji - także podczas stania w kolejce i robienia

zakupów. W obrębie jednego stanowiska mogą znajdować się maksymalnie trzech klienci.

Wszyscy kupujący powinni używać podczas zakupów jednorazowych rękawiczek.

- Wszystkie wymienione ograniczenia są podyktowane dbałością o zdrowie mieszkańców (kupujących i handlujących), co jest głównym celem wszelkich działań. W trosce o bezpieczeństwo wszystkich znajdujących się na targowisku, administrator będzie dbać o czystość całego targowiska poprzez regularne sprzątanie - informuje gmina na stronie internetowej.

KW

Wysłużona linia napięcia doczeka się przebudowy

Po 70 latach pracy linia wysokiego napięcia, stanowiąca główne źródło prądu dla południowej części gminy Kurów zostanie przebudowana. Pierwszym etapem projektu są rozmowy z właścicielami nieruchomości, na których zlokalizowana jest stara linia. Jej trasa nie ulegnie zmianie.

Przebudowa na zlecenie PGE Dystrybucja dotyczy linii 110 kV relacji Nałęczów-Klementowice-Puławy-Rudy. Ta linia była eksploatowana przez ponad 70 lat, dlatego teraz wymaga pilnej przebudowy, tym bardziej, że dla wielu mieszkańców

gminy stanowi główne źródło prądu. Na terenie gminy Kurów wkrótce rozpoczną się prace. Najpierw jednak wykonawca przebudowy musi skontaktować się z właścicielami nieruchomości, na których zlokalizowana jest stara linia. Po przebudowie trasa nowej linii nie ulegnie zmianie.

Za kontakty z mieszkańcami odpowiadać będzie firma ELTEL Networks. Jej przedstawiciele będą zwracać się do mieszkańców listownie bądź podczas bezpośrednich spotkań. Jak informuje gmina, pytania w tej sprawie można kierować do Justyny Cebuli - tel. 609 144 096 w dni robocze od 8:00-16:00.

KW

Droga w Piotrowicach do przebudowy

Mieszkańcy Piotrowic w gm. Nałęczów mają powody do zadowolienia. Gminna droga na terenie ich sołectwa przejdzie remont. Wszystko ma być gotowe do połowy września.

Władze gminy zaplanowały modernizację odcinka o dł. nieco ponad 300 m. Tam, gdzie aktualnie droga jest umocniona kruszywem zgodnie z założeniem ma pojawić się asfalt. Droga ma mieć szerokość 3,5 m (na pewnym odcinku szerokość 5 m) i posiadać tzw. mijanki oraz zjazdy. Pobożą zostaną z kolei umocnione płytami ażurowymi. W grę wchodzi także wycinka ok. 40 drzew oraz karczowanie krzewów. Urząd szuka właśnie firmy, która wykonałaby wszystkie prace. Na oferty od zainteresowanych przedsiębiorstw z branży drogowej czekała do wczoraj. O tym, czy uda się wyłonić wykonawcę przekonamy się wkrótce. Jednak jak pokazują wyniki kilku ostatnich przetargów, ogłaszanych przez gminę, to może okazać się wcale nie takie proste. Zdarza się, że w postępowaniu nie wpływała żadna oferta, albo te złożone opiewały na kwoty wyższe, niż na daną inwestycję planował przeznaczyć urząd.

Marta Pietroni

Czy odmrażanie gospodarki nie odbędzie się kosztem dzieci?

Ruszają przedszkola i żłobki. Jak będą działać z nowymi wytycznymi?

Puławy zdecydowały się na uruchomienie przedszkoli i żłobków od 6 maja. Inne samorządy są bardziej powściągliwe w podejmowaniu tak ryzykownej decyzji. Gmina Nałęczów z otwarciem tego typu jednostek wstrzyma się do końca maja, a gmina Puławy prawdopodobnie jeszcze co najmniej przez najbliższe dwa tygodnie.

W ubiegłym tygodniu rząd zapowiedział łagodzenie obowiązujących dotychczas obostrzeń związanych z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. To kolejny etap odmrażania gospodarki. Po otwarciu z początkiem tygodnia galerii handlowych od 6 maja mają zostać uruchomione również przedszkola i żłobki. Ostateczna decyzja o powrocie placówek edukacyjnych do pracy należy do organu prowadzącego. Informacja o obraniu takiego kursu przez rządzących wzbudziła duże zamieszanie i niepokój wśród samych rodziców, ale również i samorządowców. Miasta i gmi-

ny dostały zaledwie kilka dni na uruchomienie placówek, które od ponad półtora miesiąca stały puste. Dodatkowo przedszkola te muszą teraz spełnić mnóstwo zaleceń i przystosować się do działania w nowych warunkach.

4 m² na jedno dziecko i opiekuna

Według podanych przez Głównego Inspektora Sanitarnego wytycznych minimalna przestrzeń do wypoczynku, zabawy i zajęć dla dzieci w sali nie może być mniejsza niż 4m² na 1 dziecko i każdego opiekuna. Dodatkowo zalecane jest, by ilość dzieci w danej grupie nie przekroczyła 12 osób. Sale mają być regularnie wietrzone, a opiekę nad dziećmi mają pełnić w miarę możliwości ci sami opiekunowie. Personel dostarczający posiłki ma zakaz bezpośredniego kontaktu z maluchami. Natomiast opiekunowie mają zachowywać między sobą dystans społeczny, wynoszący minimalnie 1,5 m, a osoby przyprowadzające i odbierające dzieci nie powinny podchodzić do osób tam przebywających, zarówno do dzieci,

jak i dorosłych, bliżej niż na 2 m. Obowiązuje też zasada, że na 15 m² w placówce powinien przebywać 1 rodzic z dzieckiem. Do obowiązków opiekunów będzie teraz należało także sprawdzanie temperatury dzieciom. Takie pomiary wykonywane mają być nawet kilka razy dziennie. W przypadku wykrycia osoby chorej przedszkole czy żłobek musi mieć na swoim terenie salę przeznaczoną do izolacji takiego przypadku. Dzieci, których rodzice zdecydują się na posłanie ich do placówki nie wyjdą również na spacer poza teren przedszkola, a jeśli będą korzystać z placu zabaw musi on być systematycznie dezynfekowany.

Samorządy nie mówią jednym głosem

Wszyscy władze miast i gmin jednoznacznie stwierdzają, że sprośnienie wszystkim wymogom nie będzie łatwe. Wiąże się to też z dodatkowymi nakładami finansowymi, które organy prowadzące będą musiały ponieść chociażby na zakup środków i przeprowadzanie dezynfekcji. W Puławach miasto jako organ prowadzący wiele przedszkoli



Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa
Do końca maja nie będziemy otwierać przedszkola

i żłobków zmierza do ich uruchomienia od 6 maja. Samorządowcy są jednak na etapie opracowywania z odpowiednimi organami procedur i zasad, jakie w placówkach będą obowiązywać. Wszyscy dyrektorzy dali czas rodzicom dzieci na decyzję, czy ich pociecha będzie korzystała z opieki w przedszkolu. Władze miasta zaznaczają dodatkowo, że w związku z koniecznością ograniczenia miejsc w grupach pierwszeństwo do opieki mają dzieci, których rodzice nie mają możliwości pogodzenia pracy z opieką w domu. Są to: dzieci pracowników ochrony zdrowia, służb mundurowych, pracowników handlu i przedsiębiorstw produkcyjnych, realizujący zadania związane z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19. Warto zaznaczyć, że są to osoby z największej grupy ryzyka, a co za tym idzie wykonując taką

pracę i przyprowadzając dziecko osobiście do przedszkola stwarzają zagrożenie dla innych dzieci.

Na uruchomienie przedszkoli zdecydowała się również gmina Kurów. Samorząd wprowadza jednak nowe zasady, jeśli chodzi o dowożenie dzieci. Mimo otwarcia placówek nie będzie kursował autobus szkolny. Dzieciom zostanie zapewnione wyżywienie, ale ze względu na mniejszą liczbę osób prawdopodobnie wzrosną jego koszty.

Do uruchomienia placówek przedszkolnych zmierza również gmina Wąwolnica. Jednak jak podkreśla kierująca gminnym ZSP Izabela Stelmach termin 6 maja jest mało realny. Budynki oświatowe stoją od wielu dni nieogrzewane, a dodatkowo trzeba wszystkim zapewnić maksimum bezpieczeństwa.

Bardziej ostrożnie do tematu podchodzą władze gmin: Puławy

i Nałęczów. W przypadku gminy Puławy samorządowcy mówią o prawdopodobnym terminie uruchomienia przedszkoli za około 2 tygodnie.

- Ze względu na bezpieczeństwo zarówno dzieci jak i personelu prawdopodobnie do 15 maja nasze placówki przedszkolne będą zawieszane - mówi Krzysztof Brzeziński, wójt gminy Puławy.

Nałęczów zdecydował się jeszcze na odleglejszy termin, jeśli chodzi o uruchomienie opieki przedszkolnej.

- Podjęliśmy decyzję, że do końca maja nie będziemy otwierać przedszkola. Najważniejsze jest dla nas bezpieczeństwo dzieci i mieszkańców - wyjaśnia Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa i kontynuuje:

- Nasza decyzja zapadła po konsultacji z rodzicami, którzy w większości zadeklarowali, że chcą do końca maja pozostawić dzieci w domu. Rekompensując niejako zamknięcie placówki w maju postanowiliśmy, że nie będzie przerwy wakacyjnej w sierpniu tylko zachowamy ciągłość pracy przedszkola przez całe wakacje.

Monika Głos-Oszatowska

Końskowola: Wielu chętnych na przebudowę drogi na Chrzążówku

Władze gminy Końskowola szukają firmy, która przeprowadzi remont niespełna kilometrowego odcinka drogi w Chrzążówku. Na realizację tego zdania samorząd ma zabezpieczone 400 tys. zł.

W gminie Końskowola czas na kolejny remont drogi. Tym razem powody do zadowolenia mogą mieć mieszkańcy Chrzążówki, ponieważ jeszcze w tym roku droga w ich miejscowości przejdzie gruntowny remont. Do przeprowadzenia prac zakwalifikowane zostały dwa odcinki o łącznej długości ponad 840 m. To tu nawierzchnia jest najbardziej zniszczona, a remont niezbędny i konieczny. Zakres robót, który został określony w dokumentacji przetargowej jest bardzo szeroki.

Zakłada wykonanie robót pomiarowych oraz ziemnych. Wykonawca prac będzie miał za zadanie nie tylko uzupełnić i poszerzyć podbudowę z kruszywa łamanego, ale również wykonać nową na odcinku, który tego wymaga. Następnie na tak przygotowanej podbudowie pojawią się nowe warstwy asfaltu. Modernizację przejdą również pobocza po obu stronach drogi.

Samorządowcy z Końskowoli bardzo dobrze przygotowali się do planowanego remontu i na ten cel w gminnej kasie zabezpieczyli kwotę 400 tys. zł. Przetarg cieszył się dużym powodzeniem więc nie powinno być problemu z wykonaniem drogowej inwestycji. Warto wspomnieć, że chęć przeprowadzenia remontu drogi w Chrzążówku wyraziło aż 10 firm i wszystkie oferty, które spłynęły do urzędu mieszczą się w zaplanowanym na ten cel budżecie.

Najtaniej swoje usługi wycenił Zakład Budowy Dróg i Mostów z miejscowości Góry w gminie Markuszów. Za wykonanie wszystkich przewidzianych w projekcie robót chce 261 tys. zł. Drugą pod względem cenowym ofertę złożyło Przedsiębiorstwo Robót Drogowych ze Zwolenia (316 tys. zł), a trzecią spółka Wod-Bud z Krasnika (319,7 tys. zł). Najdrożej cenę się natomiast konsorcjum firm PBI Infrastruktura z Krasnika i PBI WMB z Sandomierza. Według ich oferty koszt remontu drogi dla gminy wyniosłby niespełna 343 tys. zł.

Aktualnie w końskowskim urzędzie trwa weryfikacja wszystkich ofert. Po ich dokładnym sprawdzeniu władze gminy wybiorą firmę, która przeprowadzi remont drogi w Chrzążówku. Wszystkie prace wykonane mają być do końca września br.

Monika Głos-Oszatowska

Gdzie po prawko i dowód rejestracyjny?

Rejestracja samochodu lub wydanie prawa jazdy w puławskim starostwie będzie możliwe tylko po umówieniu wizyty przez internet lub telefon. Aby załatwić sprawę trzeba zarejestrować się w specjalnej kolejce, a petenci są obsługiwani w dwóch różnych miejscach.

Wydział Komunikacji i Dróg w Starostwie Powiatowym w Puławach zmienił zasady funkcjonowania. Od tygodnia, aby zarejestrować kupione auto najpierw należy umówić wizytę w urzędzie zaklepując kolejkę na stronie www.kolejka.pulawy.powiat.pl. Co ważne - w czasie jednej, zarezerwowanej wizyty można załatwić tylko jedną sprawę. - W przypadku większej ilości spraw (rejestracja, wymiana) należy zarezerwować odpowiednią ilość wizyt. Jedna



osoba może w danym dniu zarezerwować sobie załatwienie maksymalnie trzech spraw - informują urzędnicy. Telefonicznie mogą umawiać się wyłącznie osoby starsze, bez dostępu do internetu oraz

osoby zgłaszające się po odbiór prawa jazdy (tel. 81 8861124). Dowody rejestracyjne są wydawane bez konieczności rezerwowania kolejki.

Marta Pietroni

Janowiecki GOK przeniósł działalność do sieci

Gminny Ośrodek Kultury w Janowcu, chociaż na razie ciągle pozostaje zamknięty dla mieszkańców, nie zapomina o działalności kulturalnej. Od zeszłego tygodnia instruktorzy GOK proponują zajęcia w formie online.

Jak zapowiada p.o. dyrektora GOK, Michał Kowalczyk, ośrodek rusza z publikacjami online. Na internetowych kanałach placówki nie zabraknie warsztatów wideo i różnych ciekawostek. Jako pierwsze ruszyły plastyczne war-

sztaty wideo - instruktorka Marta Kocień pokazywała widzom, jak namalować kwiecistą, wiosenną łąkę.

- Mamy bardzo dobry odbiór mieszkańców i spore zainteresowanie naszymi filmami. Wielu

odbiorców mają nasze relacje na żywo. Mamy zamiar przygotować cały cykl warsztatów online - będą to zarówno zajęcia plastyczne czy kurs surwiwalu, bo dobrze orientuję się w tej tematyce. Chcemy też wyjść z ośrodka, po-

kazywać ludzi z Janowca i okolicy, ich pasję, zajęcia. Mamy u siebie ludzi produkujących sery, piwo - to może być ciekawe dla naszych odbiorców - mówi Michał Kowalczyk. Z Kamerą GOK chce również odwiedzić lokalne orga-

nizacje, m.in. koła gospodyń wiejskich. Warto na bieżąco śledzić stronę „Dom Kultury w Janowcu” na FB.

Kamil Wąsik